

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 3 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

roczniczo 26 k. 40 h. z 2 krotką wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 k. 60 h. — 8 k. — h.
miesięcz. 2 k. 20 h. — 2 k. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 .

Każde emblema adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz gromadnym 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

peran. popołud.
We Lwowie . 4 h. 6 h.
na prowincyi . 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorażczyzna L. 17.
TELEFON 541.

Zjazd przemysłowy w Krakowie.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków. O godzinie 3 popołudniu rozpoczęło się trzecie ogólne posiedzenie pod przewodnictwem p. Goetza-Okocimskiego. Wybrano stałą delegację zjazdu z siedzibą w Krakowie i z prawem kooptowania. Delegacji tej zadaniem jest przeprowadzenie uchwał zjazdu. W skład jej weszli: z Krakowa: Antoni Chmurski, inżynier-chemik, właściciel fabryki; Mieczysław Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej w Krakowie, Jan Goetz-Okocimski; inż. Stanisław Horoszkiewicz, profesor szkoły przemysłowej; Bernard Liban; Edmund Zieleniewski. Ze Lwowa: Leopold Baczewski, Alfons bar. Gostkowski; dr. Henryk Kolischer; Andrzej ks. Lubomirski, Wacław Wolski; Ludwik Wzelski; — dalej p. Władysław Łatkiewicz z Warszawy; p. Ed. Schmeja z Białej.

Do delegacji tej będą także należeli trzej reprezentanci Izby handlowej krakowskiej, lwowskiej i brodzkiej. Polecono delegacji tej, aby przy pomocy Wydziału krajowego i Izby handlowej wygotowała statystykę przemysłową kraju.

Nastąpił referat p. Hermana Feldsteina p. t. „Organizacja kredytu dla wytwarzania i prowadzenia przemysłu“.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Rutowski, Kossuth, Uderski, Alfred Szczepański i inni, uchwalono wnioski referenta i przekazano stałej delegacji rezolucję, domagającą się, aby przy banku krajowym utworzony był osobny fundusz kredytowy dla kupców i przemysłowców.

Drugi z kolei referat p. dra Maryana Lindego p. t. „Utworzenie krajowego związku przemysłowego, przedłożył w zastępstwie referenta p. Stesłowicz.

Przewodnictwo objął teraz p. Kolischer. Po dyskusji, w której przemawiali pp. Korosteński, Śliwiński, Roszkowski Jan, Ihnatowicz i inni, uchwalono wnioski referenta wraz z dodatkowym wnioskiem opiewającym: Zjazd przemysłowy uznaje potrzebę wytworzenia stałej organizacji reprezentacyjnej interesów przemysłu krajowego, a przede wszystkim fabrycznego i porucza komisji z 12 członków zajęcie się tą sprawą.

Stalej delegacji przekazano rezolucję p. Roszkowskiego, domagającą się założenia czasopisma, poświęconego sprawom ekonomicznym i przemysłowym kraju.

P. Juliusz Starkel wygłosił z kolei referat „Szkolnictwo zawodowe“, nad którym wywiązała się bardzo długa, zasadnicza dyskusja. Przemawiali: p. Szczepański Alfred, Rolle, Tuleja, Ohle, Ohnatowicz, dyr. Szydłowski. Przyjęto wnioski referenta, oraz rezolucję p. Ohlego, żądającą, by rząd popierał prywatne warsztaty fachowe, zamiast tworzenia odrębnych szkół zawodowych, rezolucję, domagającą się oddawania robót rękodzielnikom i inne.

Następnie przystąpiono do zatwierdzenia w drugim czytaniu wniosków, uchwalonych na posiedzeniach plenarnych i wniosków, uchwalonych w sekcjach. Pierwsze zatwierdzono, drugie t. j. sekcyjne, częściowo doraźnie uchwalono, częściowo odesłano do stałej delegacji. Wnioski sekcyjne były następujące: p. Sikorskiej o zorganizowanie ogólnego związku kobiet, dla krzewienia wyrobów przemysłu domowego; p. Jana Roszkowskiego w sprawie podniesienia przemysłu i zwołania krajowej ankiety przemysłowej; p. Feldmana Wilhelma o reformę szkół średnich w duchu jednolitej szkoły średniej, w kierunku więcej szkoły realnej, oraz o utworzenie funduszu, przeznaczonego na czynienie prób i doświadczeń przemysłowych, wreszcie rezolucję, by Wydział krajowy kierował ochroną robotników, zatrudnionych w jego zakładach i podlegających jego patronatowi.

Wniosek Żeleńskiego Stanisława w sprawie sprzedaży nawozów sztucznych, w porozumieniu z krakowskim Tow. rolniczym, p. Chodkiewicza o taryfach kolejowych, p. Tuleji o postępowaniu przy sporządzeniu statystyki przemysłowej w kraju, wniosek p. Weissa o ubezpieczeniu kredytu handlowego, p. Roszkowskiego o zużytkowaniu sił wodnych w Galicji, wreszcie rezolucję, by Wydział krajowy kierował ochroną robotników, zatrudnionych w jego zakładach i podlegających jego patronatowi.

która Dzwigni, w sprawie drobnego przemysłu rękodzielniczego.

Wnioski te, jak wyżej wspomniano, częścią uchwalono, częścią przekazano delegacji.

Uchwalono dalej wniosek sekcji górniczej, co do założenia wielkiego krajowego towarzystwa akcyjnego, opierającego się na małych udziałach, dla eksploatacji ropy. Wybrano zarazem komitet wykonawczy, którego zadaniem przygotować materiały i dać inicjatywę. W skład tego komitetu weszli: pp. Fibich Erazm, Walenty Stawiański, Bolesław Łodziński, Stanisław Mars, Alfons bar. Gostkowski, Wacław Pieniążek, Karol Petruz, Tad. Sroczyński, prof. Stiengraber, Roman Zalesiecki i Wacław Wolski.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Przystąpiono do zamknięcia zjazdu.

Zabrał głos zastępca przewodniczącego p. Goetz Okocimski: „Zbieg okoliczności spowodował, że z pośród czterech p. zastępców prezydenta mnie przypadł zaszczytny obowiązek zamknięcia obrad zjazdu. Przedewszystkiem pragnę zaznaczyć, że jeżeli zjazd nie wszystkich zupełnie zadowolili, jeżeli wobec krótkości czasu nie można było całkiem szczegółowo wyświecić stanu przemysłu i wykazać przeszkód w jego rozwoju, to jednak zjazd ten jest bezwzględnie ważnym krokiem naprzód.“

Dał on sposobność poruszenia wielu pięknych i aktualnych spraw. Uchwały wiecu i rezolucje będą wytycznymi dla zabiegów i prac powołanych czynników i wskażą im drogę do skutecznego działania w drodze ustawodawczej na rzecz uprzemysłowienia kraju. Bez ogródek powiedzieliśmy tu sobie, że masa jest złego, że już gorzej być nie może, że stoimy o całe dziesiątki lat po za innymi krajami, że dłużej już z wyszukaniem środków poprawienia bytu ekonomicznego zwlekać nie podobna, że wreszcie nie można się oglądać na niczyją pomoc, lecz trzeba sobie samym radzić. Wobec tego I. zjazd przemysłowy podniósł zasadniczą myśl zorganizowania i utworzenia krajowego „Związku wielkiego przemysłu“. Jest to wynik przeświadczenia, że w jedność leży siła. Czujemy, że w przededniu nowej doby ustawodawczej nowy Sejm, jako pierwsze swe zadanie postawi sobie reformę ekonomiczną kraju. Niech wie rząd centralny, Koło polskie, Sejm, niech wiedzą wszyscy, że krajowi bez przemysłu na szeroką skalę zakreślonego, grozi ruina.“

Mowca zakończył przemówienie swoje słowami: „Niech mi wolno będzie złożyć gorące podziękowanie miastu Krakowowi i wszechnicy Jagiellońskiej za gościnę, uczesnikom zjazdu za tak liczny udział, referentom za wyczerpujące i znakomite wykłady. Do widzenia na przyszłym Zjeździe.“

P. Kaczmarek z Krakowa wyraził w końcu podziękowanie prezydium zjazdu za energiczne i bezstronne kierowanie obradami zjazdu.

Na tem Zjazd został zamknięty.

Car we Francji.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Compiègne. Car i carowa odbyli wczoraj przed południem przechadzkę po małym parku zamkowym, bez towarzystwa. Car przyjął w południe prezesa gabinetu Waldecka-Rousseau'a na jednogodzinne posłuchanie. Po południu przyjął car Mikolaj na audyencji francuskiego delegata na konferencję pokojową w Hadze, Bourgeois'a; następnie oboje carstwo pojechali na przejażdżkę przez las. Rozmaito osobistości, między nimi generał Boisdeffre, otrzymały audyencyę u cara, o które prosiły.

Compiègne. Ros. minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff i francuski Delcasse odbyli wczoraj przed południem dłuższą konferencję.

Compiègne. Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau prezes Izby deputowanych Deschanel i prezes senatu Fallieres otrzymali wielkie krzyże orderu Aleksandra newskiego. Wszyscy ministrowie otrzymali wielkie krzyże orderu białego orla.

Loubet podarował carowi kosztowne dywany i gobeliny, a carowej wspaniałe przedmioty z serwskiej porcelany.

Compiègne. Audyencya generała Boisdeffre'a miała charakter prywatny. Boisdeffre był na niej w ubraniu cywilnym.

Compiègne. Para carska wczoraj popołudniu była na chrzcie córki księcia Montebello, przyczem car był ojcem chrzestnym.

Paryż. Dotychczas jeszcze nie jest wiadomo, czy car zaszczyty Paryż wizytą swą czy też nie. W każdym jednak razie, gdyby car miał przybyć do Paryża, musiałby przedłużyć swój pobyt we Francji. Prezydent miasta Paryża kazał udekorować dworzec i ulice obok dworca na ewentualne przyjęcie cara. Jedne dzienniki rozszerzają wiadomości, że car nie przybędzie do Paryża, drugie upierają się przy tem, że car przybędzie do Paryża na automobilu. (!)

Wczoraj padał w Paryżu deszcz. Prezydent Paryża Dausset nie ma doprawdy szczęścia. Nie przyjął go car na audyencyi, wczoraj nie przyjął go Waldec Rousseau a następnie także nawet sekretarz Waldec Rousseau'a nie chciał udzielić mu posłuchania. Dausset powrócił do Paryża z niczem.

Paryż. Jak donoszą z Compiègne, car przyjmował bardzo wiele osobistości, między temi zaś także i francuskiego delegata na konferencji w Hadze Bourgoisa. Dzienniki sądzą, że na audyencyi poruszył Bourgois także i sprawę Boerów.

Paryż. W pobliżu dworca północnego wczoraj od dziesiątej rano gromadziły się liczne tłumy i oczekiwały przybycia pary carskiej. Dopiero po długim bezowocnem czekaniu, rozeszły się.

Dzienniki donoszą, że car w niedzielę przybędzie na kilka godzin do Paryża, półurzędowo zaś donoszą, że para carska odjedzie w sobotę.

Petersburg. Para carska, powracając z Francji, uda się przez Kilonię morzem do Libawy a stamtąd 25 września na rewie wojskowe do Warszawy, następnie zaś do Spawy na polowanie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 21 września.

Przed wyborami do Sejmu czeskiego.

Praga. Jak *Politik* donosi, prezydent ministrów dr. Körber, który w ostatnich dniach konferował z przywódcami Młodoczechów, zachowuje się z wielką rezerwą. Zdaje się, że dr. Körber oczekuje wyniku wyborów do Sejmu czeskiego i że chce wiedzieć jakie Młodoczesi zajmą w tym Sejmie stanowisko, a wtedy dopiero zdecyduje się dr. Körber co do swego stanowiska względem Młodoczechów.

Politik uderza w powtórny apel do Czechów, aby nie dali się unieść frazesom agraryuszy i narodowych socjalistów, tylko głosowali na kandydatów młodoczeskich, względnie na kompromisowych.

Praga. Między Młodoczechami a czeską partią radykalną, żądającą prawa państwowego, toczą się narady kompromisowe.

Radykali żądają 4 mandatów. Kompromis pewnie przyjdzie do skutku.

Praga. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego czeskiej partii agrarnej. Uchwalono postawić w 49 okręgach gminnych własnych kandydatów. Potępiono kompromis większej własności.

Berno mor. Organ wiceprezydenta Izby p. Zaczka *Morawska Orlice* omawia w wczorajszym numerze bardzo obszernie kompromis, zawarty przez szlachtę czeską feudalną ze szlachtą niemiecką. Pismo to ubolewa nad kompromisem i sądzi, że szlachta czeska przez kompromis straciła resztę kredytu, jaki miała u narodu czeskiego. Obawiają się, że krok ten będzie miał bardzo niepożądane skutki.

Politik również bardzo stanowczo występuje przeciw feudalnej szlachcie czeskiej z powodu zawarcia kompromisu i dodaje, że fakt ten wywołał wśród narodu czeskiego wielkie rozgoryczenie.

Burzliwe posiedzenie Sejmuistryjskiego.

Capo d'Istra. W Sejmie, podczas dyskusji nad sprawą regulacji pewnej rzeki, przyszło wczoraj do burzliwych scen. Galeria protestowała przeciw po kroacku wygłoszonej mowie jednego z posłów. Prezydent zarządził opróżnienie galerii.

Emma Goldmann dyplomowaną akuszerką w Wiedniu.

Wiedeń. N. W. *Journal* przynosi sensacyjną wieść, że tak głośna w ostatnich czasach anarchistka, Emma Goldmann, bawiła w r. 1895 w Wiedniu i użyła na klinice prof. Brauna dyplomu na akuszerkę. Praktyki jednak tu nie odbywała, lecz zamierzała na gruncie wiedeńskim „rozwiązywać“ kwestye anarchistyczne, co się jej jednak nie udało. Goldmannówna bawiła tu pod fałszywym paszportem, jako Emma Brady. W Wiedniu prowadziła Goldmannówna życie,

pełne rozkoszy i otrzymywała często przekazy z Ameryki.

Chicago. Emma Goldmann ma być za kaucją 20.000 dolarów wypuszczona na wolność. W więzieniu otrzymuje listy z pogrozkami na wypadek, gdyby ją wypuszczono z więzienia.

Bankructwa.

Tarnopol. Pp. Eliasz Ochs i Rendelstein (eksport skrzyń Tarnopol-Podwołoczyska) niewypłacalni. Pasywa wynoszą 90.000 k.

Wiedeń. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Cecylii Weintraub we Lwowie na ulicy Trybunalskiej.

Samobójstwa.

Ungvar. Komisarz rządowy dla akcyi pomocniczej w sprawie północno-węgierskich Rusinów, Edward Egan, popełnił samobójstwo.

Ungvar. Samobójstwo komisarza Egana spowodowane zostało przykrościami służbowymi. Przed 2 laty wynikł pomiędzy Eganem a prokuratorem Parizem, który go kontrolował, spór w sprawach urzędowych, który się skończył dymisyą Pariza. Ten wyzwał Egana na pojedynek, który się miał w tych dniach odbyć.

Budapeszt. Wielką sensację wywołało tu samobójstwo komisarza ministerjalnego Edwarda Egana. Egan został zamianowany ostatnio niejako opiekunem (!) ludności słowiańskiej w północnych Węgrzech. Egan, znany ze swych panslawistycznych agitacji, wywoływał w ostatnich czasach swoim urzędowaniem bardzo żywą dyskusję w Sejmie węgierskim.

Zurych. W Winterthur zastrzelił się z niewiadomych powodów technik Jeruzalewski z Odessy

Księżę-pokutnik dekorowany przez ces. Wilhelma.

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał księciu Czunowi wielki krzyż orderu czerwonego orła.

Eskont miłości francusko-rosyjskiej.

Frankfurt. Frankfurter Ztg. donosi, że pożyczka rosyjsko-francuska w wysokości miliarda franków, która już została postanowiona, zostanie za 3 miesiące emitowana.

Robotnicy przeciw strejkowi.

Frankfurt. Do Frankf. Ztg. donoszą z Nowego Jorku: Pięć tysięcy robotników stalowych wystąpiło ze związku „Amalgamated Association“, który urządzał był ostatni bezskuteczny strejk.

Pulk rosyjski dragonów im. cesarza Wilhelma.

Petersburg. Car zawiadomił w drodze telegraficznej pulk dragonów „Narwa“, że zamianował cesarza Wilhelma szefem pulku; car wyraził zarazem przekonanie, że pulk ten i w przyszłości będzie pielegnował swe sławne tradycje. Cesarz Wilhelm telegrafował również do pulku tego, oświadczając, że odznaczenie to dlań ze strony cara jest nowym dowodem przyjaźni obu monarchów.

Sytuacja w pol. Afryce.

Londyn. Kitchener donosi z Pretoryi: Dwie armaty z artylerii konnej eskortowane przez konną piechotę, Boerzy osaczyli pod Vlanfontein i zdobyli. Jeden porucznik poległ. Angielcy ścigają nieprzyjaciela.

Boerowie przed sądem angielskim.

Pretorya. Siedemnastu Boerów stanęło pod zarzutem zdrady stanu i morderstwa przed sądem. Czternastu oskarżonych przyznało się do winy i prosiło o łaskę, reszta nie chciała złożyć żadnych zeznań.

Wyroku jeszcze nie ogłoszono.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Kanton. Roosevelt wyjechał wczoraj wieczór, po obchodzie pogrzebowym, z powrotem do Waszyngtonu.

Tortury policyantów.

Klausenburg. Sąd przysięgłych skazał policyantów Al. Paly'ego i Demika Kilecyną, którzy storturowali jednego żołnierza, (wskutek czego przyszedł do rozruchów) — pierwszego na 10 lat, drugiego na 7 lat ciężkiego więzienia.

Rocznica owobodzenia Rzymu.

Rzym. Z okazji rocznicy oswobodzenia Rzymu wystosował burmistrz miasta do króla telegram. Wiktor, Emanuel odpowiedział, że z bardzo wielkim zadowoleniem przyjmuje ten dowód sympatii i patriotyzmu Rzymu i będzie zawsze starał się o rozwój miasta.

Nowy dekret w sprawie stowarzyszeń polit.-relig. w Hiszpanii.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Madrytu: Wczoraj pojawił się dekret, który wszystkim politycznym i religijnym stowarzyszeniom wyznacza 6 miesięczny termin do zapisania się na rejestr w prefekturze. Obcy poddani, należący do takich stowarzyszeń, muszą kazać się zapisać u swego konsula. Dekret ten, który ma na celu podciągnięcie wszystkich religijnych i politycznych stowarzyszeń pod przepisy ustawy, wywołuje ożywione komentarze.

Wydalenie studentów tureckich z Francji.

Paryż. Rząd zamierza wydalić z granic Francji wszystkich odbywających tu studia Turków.

Morderca Mc Kinley'a.

Berlin. Donoszą tu z Nowego Jorku, że narodowy „Związek adwokatów“ zaprotestował przeciw odmowie adwokatów podjęcia się obrony Czolgosa.

Morderca Mc Kinley'a ma otrzymać zgodną z przepisami ustawy obronę, która postawi wniosek o uznanie go za umysłowo niepoczytalnego.

Londyn. Z Buffalo donoszą, że proces Czolgosa, odbędzie się w najbliższym czasie. Obrony jego podjęli się ex-senatorowie Lewis i Titus.

Jeszcze o obdukcji zwłok Mc Kinleya.

Berlin. Obdukcja zwłok Mc Kinleya miała być wedle kablowej depeszy Berl. Tagblattu tylko częściową, mianowicie po pewnem odkryciu, które trzymane jest w wielkiej tajemnicy, miano obdukcji dalszej zaniechać. (Cała depesza brzmi bardzo tajemniczo).

Dymisyja wicekrólów chińskich.

Hong-kong. Wicekról Kwantungu i Kwansi, Paomu, oraz wicekról Kiangtungu i Kiangsi, Liukuni, którzy chcieli przeprowadzić rozmaite reformy, wystosowali do dworu cesarskiego pismo z protestem przeciw temu, że konserwatywna partya, usposobiona nieprzyjaźnie dla cudzoziemców otrzymała znowu tak wielki wpływ w państwie. By protestowi temu nadać większą wagę, obaj wicekrólowie podali się do dymisyi.

Bestyalski mord.

Monachium. 32-letni krawiec, Ludwik Ungrad zwałił do mieszkania swego przy Rosenheimstrasse 10-letnią dziewczynkę, córkę krawca-sąsiada, młotem rozbił jej głowę, poczem rozpruł jej brzuch.

Na zwłokach zbrodniarz położył kartkę: „Módl się za mnie, morderstwo popełniłem z zemsty, że mnie kochanka zdradziła“.

Ungrad oddał się następnie w ręce policyi.

Katastrofa kolejowa i eksplozja.

Bukareszt. Koło miejscowości Palota nastąpiło zderzenie pociągu pospiesznego z pociągiem naftowym. Gwałtowne wstrząśnienie spowodowało straszną eksplozję. Wagony zaczęły się palić. 8 osób, po większej części ze służby kolejowej, utraciło życie; wiele jest rannych.

Karambol.

Wrocław. W Herszbergu najechał omnibus, wiozący dzieci do szkoły, na tramwaj elektryczny. Wóznica omnibusu i kilkoro dzieci odnieśli obrażenia.

Zamach na profesora.

Belgrad. Na profesora szkół wyższych Cimica wykonali w Skutari piraci zamach. Profesor bawił tam w sprawie pomiaru gruntów. Strzały podobno nie zraniły profesora.

Defraudacja i ucieczka.

W. Neustadt. Prezes stowarzyszenia konsumcyjnego w Zollnau, Józef Nowotny, sprzeniewierzył większą sumę i uciekł.

Król angielski w Szwecji.

Sztokholm. Król Edward VII. udał się do Helsingborg w odwiedziny do króla szwedzkiego Oskara.

Wiedeń. Wiener Zeit. donosi, że cesarz nadał dyrektorowi dóbr arcyksięcia Karola Stefana w Żywiec, Maurycemu Kozesnikowi, w uznaniu długoletniej służby, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Minister sprawiedliwości zamianował dr. Seweryna Kowalskiego lekarzem domowym w męskim zakładzie karnym w Wiśniczu.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Jabuka czyli święto jabłek“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +9° R.

Arcyks. Otto bawi w Nadwórnej na polowaniu.

Grobowiec Grottgera w naprawie. Urząd budowniczy miejski otrzymał polecenie, ażeby niezwłocznie zarządził naprawę uszkodzonego grobowca Artura Grottgera na cmentarzu Łyczakowskim. Uszkodzenie nie jest — jak skonstruowano — wielkie, bo tylko płyta marmurowa z napisem odpadła i skruszyła się, reszta nienaruszona.

Napis pierwotny na tej płycie brzmiał następująco:

Artur Grottger

* 11/11 1837 + 13/12 1867

„Niech Cię przyjmie Chrystus, który Cię wezwał; od wiecznej śmierci niech Cię zachowa, który za Ciebie umrzeć raczył, a do chwały Jego niech Cię wprowadzą Aniołowie“.

W sprawie budowy muzeum przemysłowego nadeszła do magistratu od dyrekcji gal. Kasy oszczędności odpowiedź tej treści, że dyrekcja

na układ proponowany przez Radę miejską się nie godzi. Mianowicie proponuje magistrat, aby Kasa oszczędności zwróciła gminie w swoim czasie wszystkie koszty, które na budowę rzeczywiście wyda. Kasa, jednak odpowiedziała, że zwróci te koszty tylko do wysokości pierwotnie na ten cel wyznaczonej kwoty wraz z narosłymi procentami. Celem naradzenia się nad tą odpowiedzią Kasy oszczędności, zwołał prezydent miasta posiedzenie komisji do tego przez Radę miejską wybranej a to na dziś popołudniu o godzinie 5.

W „Czytelni kobiet“ odbyło się wczoraj liczne zebranie ku uczczeniu bawiącej we Lwowie znanej literatki p. W. Marenee-Morzkowskiej. Przemawiali: pp. Zubczewski, dyr. seminarium żeńskiego i p. Mozyński, prezes „Czytelni akadem.“, który witał gości imieniem młodzieży.

Cyrk. Wedle udzielonego przez magistrat konsensu, miał cyrk dawać przedstawienia w naszym mieście do 15 b. m. Dyrekcja wniosła jednak prośbę o przedłużenie konsensu do 30 b. m. i dawała przedstawienia, dalej po upływie wyznaczonego terminu. Ponieważ w ubiegłym tygodniu z powodu wyborów posiednia magistratu nie było, więc sprawa ta przyszła pod obrady dopiero w ubiegłą środę i magistrat uchwalił niezwłocznie cyrk zamknąć i na dalsze przedstawienia nie pozwolić.

Uwiadomiona o tem dyrekcja cyrku, będąc w ciężkiej opresji, wysłała do prezydenta miasta deputację w osobie pani dyrektorowej i... Pytlańskiego. Deputacyi powiodło się dobrze — albowiem na gorącą prośbę tak „silnej“ deputacyi zwołane zostało na wczoraj posiedzenie magistratu, na którym też pozwolono na przedstawienia w cyrku do poniedziałku 23 b. m. włącznie; tak więc w poniedziałek będzie ostatnie przedstawienie a we wtorek cyrk opuszcza nasze miasto.

Autorem naszego wczorajszego fejletonu o Hermanie Bahrze jest p. Adolf Stand.

Rabunek. W dniu 26. sierpnia b. r. powracał do domu przez Wysoki Zamek około 10-tej wieczorem, lakiernik, Franciszek Szendralewicz, zamieszkały w ul. Piaskowej.

Nagle na Zamku wyszli z krzaków dwaj ludzie: jeden z nich przystąpił do Szendralewicza, uderzył go niespodzianie w twarz a wyrwawszy mu łaskę z ręki, począł go okładać po głowie tak, iż go natychmiast krew oblała, drugi łotr zdarł mu kapelus. Szendralewicz począł wołać o pomoc i uciekał w stronę prochowni, dokąd go obaj czas jakiś ścigali.

Wczoraj wieczorem powracając do domu z roboty poznał p. S. obu łotrów w ul. Teatynskiej poszedł za nimi ku miastu i oddał w ręce policyi, gdzie się okazało, iż jednym jest notowany złodziej stojący pod dozorem policyi, Ludwik Tomaszewski, drugi zaś kandydat do kryminału, Jan Maryszkiewicz był dotąd stolarzem, a obecnie rozpoczął karierę złodziejską.

Złośliwość. Od dłuższego czasu bito systematycznie szyby w ul. Zyblikiewicza. Urwisze czynili to tak zręcznie, że nigdy ich nie można było przychwycić. W rzeczywistości u. p. pod l. 8 wybito szyb za 80 koron. Zniecierpliwili to wreszcie właściciele domów i urządzili wczoraj zasadzkę, w którą wpadł Wasyl Motyka, mieszkający w tej ulicy. Oddany w ręce policyi odpokutuje gorzko za złośliwość, stanie bowiem przed sądem karnym za złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

Mały zbieg. Z zakładu wychowawczego św. Antoniego przy ul. Kurkowej zbiegł jeszcze 12 b. m. dziesięcioletni Stanisław Mykitiuk. Mały zbieg jest brunetem o czarnych oczach, owalnej twarzy, ubrany był w graunatowy mundurek zakładowy, buty z cholewami i ciemną rogatywkę z daszkiem. Wszelkie poszukiwania zbiega dotąd bezskuteczne.

Pięć świderów ziemnych jednometrowych, służących do badań ziemi, znaleziono wczoraj na omentarzu Łyczakowskim, ukryte pod parkanem od strony Pohulanki. Świdry te, pochodzące z kradzieży, można odebrać w dyrekcji policyi.

Wór ołowiu ważący około 50 kilogramów, zakwestyonowała wczoraj policya w rękach robotnika, Karola Kasalli, który go chciał żydom sprzedać. Ołów stanowią bryły i kawałki rur wodociagowych.

Przejechanie. W ulicy Sykstuskiej przejechał wóznica dra Starka siedmioletnią córkę dozorcę seminarium, Emilię Maszczakiewicz i potłukł ją ciężko. Wóznica zaciąwszy konie, zbiegł, dziecko oddano opiece lekarskiej.

Konoesya. Namiestnictwo udzieliło pp. Bernardowi Libanowi, Władysławowi Libanowi, przemysłowcom w Podgórzu i p. Hermanowi Kriegerowi w Krakowie koncesyi na założenie towarzystwa akcyjnego dla budowy fabryki sody amoniakalnej w Borku fałęckim pod firmą: „Tow. akcyjne dla fabrykacji sody i produktów chemicznych“ z siedzibą w Podgórzu, z kapitałem zakładowym milion koron i prawem podwyższenia go do 3 milionów koron.

SS. Wizytki w Krakowie. Podczas powstania w roku 1863 wydał Murawiew z Wilna 60 zakonnic Zgromadzenia SS. Wizytek. Osiały one następnie w Wersalu pod Paryżem, skąd jednak w ostatnim czasie musiały ustąpić z powodu nowej francuskiej ustawy kongregacyjnej. Z zakonnic tych do dziś dnia pozostało przy życiu 30, przybyły one w liczbie 30 do Krakowa i zamieszkały tymczasowo w tutejszym klasztorze SS. Wizytek na krótki czas, poczem udały się do Cielikina pod Jasłem do znajdujących się tam zakonnic Zgromadzenia SS. Norbertanek, gdzie pozostały, aż do czasu wybudowania nowej siedziby w Jasle.

w duchu korzystnym dla cnót, najbardziej pupilowi potrzebnych do zdrowia i rozwoju.

Mimo pory spóźnionej mieliśmy jeszcze kilka referatów, stojących wraz z dyskusją na wyżynie swego zadania. Najwięcej skier leciało z debaty nad referatem p. Feldsteina o potrzebie założenia banku przemysłowego. Z precyzją, jasnością, bogatym materiałem cyfr i faktów wygłoszony referat, głębokie uczynił wrażenie: nie wrogi Bankowi krajowemu, podkreślał jego znaczenie czysto agrarne i żądał dla dźwigania przemysłu instytucji osobnej.

Powstał dr. Rutowski i nastąpił jeden z najciekawszych pojedynków, których świadkiem był zjazd. Z całym temperamentem i swadą p. dr. Rutowski walczył za bankiem krajowym, względnie za utworzenie przy nim oddziału przemysłowego. Daremnie. Zadecydowała „popularność” banku krajowego. Większość przemysłowców pragnie dla swoich interesów instytucji finansowej odrębnej. Przestroga to wymowna...

I jeszcze referat z nader pouczającą dyskusją na temat szkolnictwa zawodowego i drugi, pod nieobecność p. Lindego, wygłoszony przez p. dr. Stesłowicza, o potrzebie założenia Związku przemysłowego. Punkt ważny, jeden z najważniejszych zjazdu obecnego, bo mogący ze słów przejść natychmiast w czyny. Natychmiast to się nie stało, ale długo na siebie czekać nie da. Statut już opracowany, poważna liczba członków zapewniona — przemysłowców w wielkim stylu, potentatów naszych, którzy rozwijają organizację na wzór wielkich „Gross-Industriellen-Verband’ów” — spodziewamy się, że nie w ich duchu Stamm’owskim.

Takich korzyści praktycznych zjazdu okaże się zapewne więcej. Obecnie nie chwila na obliczenia, bilanse, horoskopy. Przed oczyma tańczą lasy cyfer, w głowie — jakby kilka motorów zakładów wielkiego przemysłu.

Kilka dni pilnej, porządnej pracy mamy za sobą. Oby przed sobą — lata pięknych rezultatów...

Czytelnia kobiet.

Pierwsze zebranie z początkiem sezonu jesienno, odbyło się w Czytelni kobiet przy bardzo sprzyjających okolicznościach, miało bowiem stowarzyszenie, które skupia w łonie swem kobiety-Polki, sposobność powitania znakomitej autorki p. Marenée-Morzkowskiej, która podczas całej swojej działalności literackiej dźwigała wysoko sztandar myśli narodowej i ruchu postępowego kobiet.

W gorącym, powitalnym przemówieniu pani Stefani Wechslerowej, jako przewodniczącej Czytelni kobiet i reprezentantki kobiet polskich, drgała najsilniej ta patriotyczna nuta; podniosła p. Wechslerowa zasługi dostojnego gościa w trojakim kierunku, jako wzorowej matki, znakomitej autorki i Polki.

Serdecznie i pełnem poletu słowy odezwała się do zgromadzonych p. Morzkowska. „Jestem szczęśliwą — rzekła — że mogę poznać kółko osób, oddalonych przestrzenią, a łączonych ze mną jedną myślą. Bo wszystkie dążymy do jednych celów, wyrażamy siły, by dopomagać rozwojowi umysłów, podnieść ogólny poziom wiedzy i świadomości, a szczególnie poziom

etyczny. To ostatnie zwłaszcza nazwać można najważniejszym zadaniem społecznym. Zadanie to w wielkiej mierze spożywa w rękach nas, kobiet. My wychowujemy przyszłe pokolenie, my powinniśmy być sumieniem naszych mężów, braci i tych wszystkich, do których wpływ nasz sięga. Umacniajmy w nich wolę, wyrabiamy w nich charakter, bo jeżeli uczeni stwierdzili istnienie walki o byt w wszechświecie, to człowiek walkę tę prowadzić musi w podwójnym kierunku, bo walczy nie tylko o byt materialny, ale i o istnienie i rozwój idei szlachetnych, bez których nikt, zasługujący na miano człowieka, żyć nie może”.

Działalność pani Morzkowskiej rozwijała się w trzech kierunkach i jako powieściopisarka stoi na gruncie zajmowanym przez epigonów romantyzmu, podnosiła wszakże z naciskiem pozytywne ideały. W twórczości swej podporządkowała formę podmyśli; przytem jednak i formie nie brak dwóch ważnych zalet: prostoty i jasności. Jako bojowniczką na polu dziennikarskim, odznacza się siłą przekonania, dążeniem postępowem, które z całą otwartością wypowiada.

Skorzystawszy z paury w przemówieniach, pragnęłam dowiedzieć się, jak p. Morzkowska zapatruje się na dążenia nowoczesne kobiet do studiów uniwersyteckich i zawodowych, czy nie sądzi, że kobieta oddając się studiom, może wejść w kolizję z powołaniem żony i matki? O nie, nie sądzę tego, rozumna i wykształcona kobieta potrafi zawsze być i lepszą matką. Zawsze byłam tego zdania, że kobietom należy zostawić zupełną wolność kształcenia się i wyraziłam to już podczas kongresu pedagogicznego w roku 1894. To też z prawdziwą radością dowiedziałam się, że w Krakowie i Lwowie kobiety dopuszczane zostały do studiów uniwersyteckich.

Na polu literatury dla młodzieży odznacza się pani Morzkowska szlachetną tendencją, wysokim poziomem etycznym, patriotycznym charakterem i postępowymi zasadami, — które krzewiła słowem i piórem.

Podnieść należy jeszcze przemówienie p. Zubosewskiego, dyrektora seminarium żeńskiego i p. Moszyńskiego, prezesa „Czytelni akademickiej”, który witał sympatyczną autorkę w imieniu młodzieży.

Piękną deklamacją panny Próchnickiej, która z przejęciem wygłosiła ustęp „Kibitki” z trzeciej części „Dziadów” Mickiewicza — zakończył się piękny wieczór, który zebranych licznie członkom długo w miłej pozostanie pamięci.

Czas odnowienia przedpłaty na „Słowo Polskie”.

„Słowo Polskie” wyróżniające się najobfitszymi informacjami, jest najtańszem pismem polskiem.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:

w miejscu	koron 2—
z dwurazową dostawą do domu	2-60
z jednorazową przesyłką pocztową w Monarchii	2-20
z dwurazową przesyłką w Monarchii	2-70
w Niemczech	4—
w innych państwach związku pocztowego	6—

śmiejących się warg. — Niechże pan nam powie zatem raz wreszcie, czy pan ma narzeczoną, czy nie? Słuchajcie! Słuchajcie! — błagała błyszczącymi oczyma, poruszając wszystkich dokoła, aby zwrócić im silniej ich uwagę. — Mów pan, mów pan! — prosiła, splatając ręce, jak do modlitwy.

— Pograży się — niskim basem odezwał się z kąta Korczak. Śmiech wtórował jego słowom.

— Jak? Co? — Kamocki rzucił suchym głosem.

— Cicho — błagała Natalka — bo gotów jeszcze nic nie powiedzieć.

— No, nie masz, co tu dużo gadać — ten sam głos mówił jakby z pod ziemi.

— A tak, a nie mam. Nie jestem gotów, ani podlotkiem, abym wciąż...

— To jak pan mógł „dotykać się” narzeczonej? Jak pan mógł twierdzić, że „tak”, powiedziane w jakiejś desperackiej chwili, ma już prowadzić prosto do ołtarza? Jak pan mógł o takich rzeczach wyrokować, o tem, co to jest narzeczeństwo? — zasypywała go Natalka cięciami. — Iść za pierwszego lepszego chłystka, dlatego, że się „tak” powiedziało?

— Lub żenić się z pierwszą lepszą gęsią! — wtrącił namiętnie obraźliwy Zatora, szarpając zarost czarny i bujny. Nosił na palcu pierścienek.

— Wszystko jedno — odpowiedziała Waśniewska żywo — i one i oni są głupi. Nie, nigdy! Zerwać, zerwać, jeśli poznałyśmy kogoś, co jest lepszy. Pan się żeni — dokuczała Komockiemu — z pierwszym z brzoza gładko uczesany warkoczem.

— Głupi-by był — przerwał nieprzebiegany już niczem Zatora — ożeni się z taką obciętowłosą, jak pani.

— Nie mów pan nic, bo już pan i tak porośł, jak puszcza, włosami. Jeszcze panu język porośnie — odciegła się Natalka.

Kamocki, który milczał, zbierając myśli, przy-

(Każda zmiana adresu 40 hal.)

Prenumeratorzy „Słowa Polskiego” mogą abonować po niższej cenie tygodnik p. t. „Gazeta świąteczna”.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” Gazeta świąteczna kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie	80 h.
z dostawą do domu	40 „
na prowincyi miesięcznie	40 „

Prenumeratę na *Gazetę Świąteczną* należy przysłać wprost do Administracji tej gazety, ul. Cicha 1. 5 we Lwowie, powołując się jednak na abonament „Słowa Polskiego”.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 września.

Jutro:

— 22 września. Niedziela, Maurycego b. — Joakima. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 53, zachód o godz. 5 minut 52.

Pojutrze:

— 23 września. Poniedziałek, Tekli panny. — Mynodory m. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godz. 5 minut 49.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na bezpłatnych kursach dla dorosłych analfabetów (utrzymanych przez akad. Koło Tow. „Szkoły ludowej”) odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 3 po południu w budynku szkoły im. św. Antoniego (ul. Łyczakowska). Wstęp wolny. Zapisy trwają przez cały wrzesień b. r.

Egzamina fizykaokie. Kursa dla lekarzy, chcących zdać na lwowskim uniwersytecie egzamin fizykaoki w terminie jesiennym, rozpoczynają się 1 października.

Zgłaszać się należy w zakładzie higieny ul. Piarska 1. 52.

Wille urzędnicze. Projekt budowy domów dla urzędników na splate ratalną wszedł już w urzeczywistnienie. Jedna willa już się buduje, na drugą wydał magistrat konsens budowlany na ostatnem posiedzeniu we środę. Ponadto w przygotowaniu są plany na dalsze ostere takie domy — wszystkie na gruntach p. Franza przy ulicy 29 listopada i Błotnej, gdzie grunta są bardzo tanie.

Podobne wille zamierza budować p. Lewiński na swoich gruntach przy bocznych ulicach na Kastelówce. Te wille będą jednak nieco droższe, bo grunta pod budowę w tych stronach są znacznie droższe.

Goliat — Pytlański w walce z Dawidkiem. Zabawna scena zdarzyła się onegdaj w jednym z tutejszych urzędów autonomicznych.

W godzinie porannej zjawia się w biurze znany atleta p. Pytlański i zapytuje no cichu pierwszego przy drzwiach siedzącego urzędnika.

— Czy tu jest p. dr. X.?

— Tak jest — przy trzecim stole brzmi odpowiedź.

P. Pytlański zbliża się do wskazanego stołu, patrzy ze zdziwieniem i wraca napowrót.

— Czy to jest p. dr. X. istotnie?

— Tak jest, przy trzecim stole ten sam — brzm. odpowiedź po raz drugi.

gotował już widać pocisk bo przestępował z nogi na nogę.

— To pani — pytał jej, cedząc słowa — zaręczy się najpierw z Wojtkiem, aby potem wyszukać Rafaela i móż zerwać? Jak? co?

Zaśmiano się chórem.

— Jest tu jaki Wojtuś? — wołano — albo Rafael?

— Są, są — zapewniał zgryźliwy Zatora. — Starczą do wyboru dla panny Waśniewskiej.

— Pan, pan — ze łzami złości w oczach wołała urwanym głosem Natalka — pan jest!... Co pan tak przestępuje z nogi na nogę? Depcze pan kapustę?

— Z narzeczoną — ktoś dodał z tyłu.

— Jak? co?

— Kto wreszcie ma słuszność po swojej stronie? — zapytał z kąta Korczak spokojnym basem.

— Panno Teciu, panno Teciu! — wołano.

Przyszła uśmiechnięta. Wiedziała, o co rzecz idzie.

— Co pani sądzi o tem?

— Nikt inny, tylko panna Natalka ma słuszność.

— Zaraz, aha! Kamocki!

— Co wy wszyscy wiecie.

— Cicho.

— Niech się zaręczą z sobą.

— Któż tam taki ułdry?

— Silentium, panie i panowie.

— Nikt nie ma słuszności — mówiono ze wszystkich stron.

— Mnie się zdaje — odpowiedziała Tecia czystym głosem — że zerwać nigdy nie można. Można się zapomnieć tylko. Pewnie, że źle jest tak, lecz i tak bywa.

(C. d. n.).

Tadeusz Konczyński.

Śladem tęsknoty.

POWIEŚĆ.

12

(Ciąg dalszy).

Drobnego wzrostu, zaniedbana trochę w ubraniu, przypomina chłopca, który usta czerwone powalał trochę wiśniami. A co za czupurność u tej dziewczyny! Jakie niezmiernie we wszystkim „a niech tam!” Jaki polysk dużych, szarych oczu!

— Co tam panna Natalia mi mówi — przeczył jej Kamocki — mam swoje zdanie, oparte na obserwacji bezpośredniej, na obserwacji niemal dotykanej. Kto raz powie „tak”, choćby przyszło mu paść, nie powinien odstąpić od tego. W tem kryje się całe nasze niedołęstwo — mówił coraz bardziej rozgoryczonym głosem, giestykułując wskazującym palcem, przed którym najbliższej stojącej cofali się instynktowo — w tem przyczyna, że nie mamy ludzi zasad.

— Przesadzasz.

— Gadasz, byle gadać.

— Cicho wiara!

— Palec sobie wytkniesz — ten i ów za-uważyl.

— Tak jest, nie cofnę ani słowa, choćby was wszystkich miał przeciwko sobie!

— Ale zapewniam pana, że pan nie ma nikogo, ani za sobą, ani przeciw sobie — przekładała uporczywie Natalka.

— Jak? Co?

— Zaraz się dowiemy. Pan zaklinał się na jakąś obserwację dotykającą — przerywała mu, mówiąc szybko i błyskając drobnymi zębami z po za

żoładek wzmacniające

pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako pewny i wygodny środek przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy. Cena pudełka kor. 2-40 — Pudełko próbne 70 hal. Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można, wysyła opłatnie za nadesłaniem należności. Apotheke „Zam-hell Geist”, Wien L., Operngasse 16.

„Sagrada Barbera”

Pytlański zbliża się nieśmiało do trzeciego stołu i kładzie się nisko wskazującemu drowi X.

— Jestem Pytlański, atleta champion — czy mam przyjemność mówić z panem drem X.?

— Do usług ja jestem; czem mogę służyć panu? rzecze dr. X., przysuwając krzesło.

— Otrzymałem kartkę od pana z wezwaniem, hym stał z nim do zapasów, przyszedłem tedy porozumieć, się kiedy pan zechce stoczyć ze mną walkę, bo cyrk niebawem wyjeżdża ze Lwowa — odpowiada p. Pytlański, wskazując na trzymaną w ręku kartkę korespondencyjną.

— Ja... ja. nie nie-nie-wiem — woła zastraszone i po uszy zarumienione dr. X., ja nie nie-nie pisałem. Równocześnie rozlega się dokoła spazmatyczny śmiech kolegów biurowych pana dra X.

Trzeba wiedzieć, że p. dr. X jest mały, jak fa-solka i cienki, jak szpilka.

— Przepraszam — rzekł p. Pytlański — idę teraz do pana Y., od którego również otrzymałem wy-zwanie — i odszedł skłoniwszy się nisko.

Odszedł — ale już tego dnia uikt jednej litery nie napisał w całym ratuszu; wszyscy się śmiali z fig-la i śmieją, niektórzy się dotąd trzymają za boki.

Nietylko ul. Krupiańska. Żalą się nam z miasta, lecz nawet Kurkowa gorąco wyczekuje skanalizowania. Posiada ona kanały tylko u początku i końca, natomiast w środku, na przestrzeni jakich 100 kroków, brak tego urządzenia zupełnie.

„My także — piszą nam mieszkańcy tej czę-ści — wylewamy pomyje z konieczności na ulicę. Oplacamy nadto podatek wodociągowy, a wodociągów zrobić nie można dla braku odpływu“.

Z Kasyna miejskiego. W piątek 27 i w so, botę 28 b. m. po godzinie 7 — przedstawienie ama-torskie.

Bilety wydawać się będzie od poniedziałku 23 b. m.

Dr. Stauber, ukończywszy swą działalność le-karską w Iwoniczu, powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

Stan powietrza. W południe wskazywał ter-mometr +17° R.

Kronika policyjna. Przy ulicy Kamplana pod l. 8. wyjęto drzwi strychu z zawias i skradziono p. Longinowi Totho-wi kosztowne futra. — P. Cyli Weintraub, kupcowej pod l. 13. w ulicy Słonecznej skradziono z kufra 150 koron. — Pani He-lenie Switalskiej skradziono wczoraj z kieszeni w Rynku pugi-lares z kwotą 18 koron. — Służąca Joanna Dzień zbiegła ze służby, skradłszy swemu słuźbodawcy p. Juliuszowi Bruch złote kółczyki z szmaragdami. — Wczoraj aresztowano na targu 26 lat liczącego Arona Fedora z Stracza, za oszukańczą sprzedaż chorej krowy. Feder jednak już pieniędzy nie miał przy sobie, bo widząc, iż ma być aresztowanym, wręczył je do schowania któremś ze współników. — W ulicy Starozakonnej pod l. 5. rozbito drzwi piekarni i skradziono mieszczącą się w kuftrze bie-liznę A. Biceńa. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Mojżesza Sigallę, rezerwistę, który odwodził się w ten sposób za udzielenie mu przytułku po wyjściu z wojska.

Znaleziony dnia 19 września br. zegarek damski z łań-cuskiem można odebrać w departamencie adm. XI. krajow. dy-rekcji skarbu ulica Teatralna l. 21. — Kapral policyjny Pawłuk złożył w dyrekcji znaleziony wczoraj około godziny 6 wieczor-em pęk kluczy.

Kronika krajowa.

Podhajce. Sprawa budowy nowego budynku szkolnego jest od 3 lat przedmiotem sporów i rokowañ, dotąd bezowocnych. Doszliśmy obecnie do tego, że z braku miejsca wykluczono 20 uczenie, a uczniów jeszcze więcej również z tego powodu do szkoły nie przyjęto. Możnaaby temu na razie zaradzić przez wy-najęcie stosownego lokalu. Ale gmina zastania się bra-kiem pieniędzy, chociaż czyni równocześnie inne nie-konieczne wydatki. Rozgoryczenie w mieście, a prze-dewszystkiem rodziców niewinnie wykluczonych dzieci, jest bardzo znaczne. Czyż to nie ironia: z jednej stro-ny przymus szkolny — z drugiej wykluczenie dla braku miejsca! Niech więc Rada gminna nie zaniedbuje dłużej jednego ze swych pierwszych i najgłówniejszych obowiązków wobec gminy i kraju — a właściwe wła-dze wyższe niech się przeciwie zdobędą na trochę energii, żeby temu skandalicznemu stanowi rzeczy zapobiedz.

Zabity przez krowę. Z Mszanej dolnej do-noszą: Wczoraj zaszedł tu niesłychany wypadek: Dzie-sięcioletni chłopiec Walenty Dziedzina paśł krowę, a obawiając się, aby mu nie uciekła, uwiązał u swojej ręki sznur, którym krowa była uwiązana. Krowa jed-nak przestraszywszy się, poczęła uciekać i porwała z sobą chłopca, którego tak długo wleczyła za sobą, aż wyzionął ducha. Poczem urwawszy się z postronka, uciekła. Niesczęśliwego chłopczykę znaleziono dopiero po kilku godzinach, bez życia.

Zmarli. Krynica. Zmarł tu powszechnie powa-żany, właściciel willi „pod Krukiem“, Jan Gizowski, przeżywszy lat 53. Pogrzb. który był bardzo wspa-niały, odbył się wczoraj przy odgłosie muzyki zdro-jowej.

Brody. 15 b. m. złożone zostały na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zmarłego tu ś. p. Sewe-ryna Kisielewskiego, starszego komisarza I. klasy i na-czelnika sekeyi. Funkcyonaryusze straży skarbowej po-wiatu brodzkiego, przybywszy na oddanie ostatniej czei zmarłemu, zamiast wieńca złożyli do rąk p. Patryna, starszego komisarza powiatowej dyrekcji skarbu kwotę 54 kor. z przeznaczeniem dla p. Skalkowej, wdowy po nadstrażniku skarbowym.

Pożar. Dnia 10 b. m. nad ranem wybuchł po-żar w Radymnie, w domu Leiby Dominitta, a prze-niósłszy się wkrótce na sąsiednie budynki, zniszczył, do szczytu całą realność Dominitta i domy jego sąsia-dów Franciszka Bukiewicza i Józefa Dominitta. Szkoda wynosi około 50.000 K. i była zaledwie ubezpieczona na kwotę 30.000 K.

Zatwierdzenie. Cesarz zatwierdził wybór ks. Hermana Kulisza, inspektora szkolnego okręgowego w Samborze, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Samborze.

Wiadomości kościelne. Diecezja tarnowska ob. lać. Zainstytuowany na probostwo w Chełmie ks. Adolf Albin, dotychczasowy proboszcz w Szczawnicy. Administrację parafii w Szczawnicy powierzono ks. Bernardowi Orzechowskiemu.

Przeniesieni: ks. Jan Zachara z Bolesławia na katecheturę do Dąbrowy, ks. Szczepan Tabaszewski z Rożnowa do Czehowa.

Klasztor Bernardynów w Brzeżanach. założony jeszcze w roku 1688 przez p. Mikołaja Sie-niawskiego, wojewodę, generała i wodza wojsk królew-skich na Rusi, dotąd stoi niewykończony i zębem cza-su nadpsuty. Zakon chciałby ten zabytek starożytny utrzymać w całości. W tym też celu klasztor dał wy-konać obrazy fundacyjne św. Antoniego Padewskiego, oudami słynącego. Obrazy te są wierną kopią cudowne-go obrazu, wykonaną przez artystę-malarza, p. Włady-sława Rossowskiego w Krakowie i zaopatrzone podpi-sami albo polskimi, lub ruskimi po cenie 2 kor. franco. Nabywający ten obraz św. Antoniego, przesyłając ofia-rę na rzecz klasztoru w Brzeżanach, raczą napisać, czy chce mieć obraz z podpisem polskim, czy ruskim.

Rękopisów drobnych redakcyja nie zwraca. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosi-my posyłać pod adresem: Redakcyja Słowa Polskiego, Lwów, zaś listy dotyczące się *prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma* i t. p. pod adresem: Administracyja Słowa Polskiego Na wszelkie zapytania odpowiadamy tylko po otrzy-maniu 10 hal. marki lub karty korespondencyjnej. Naszych *prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźne i dokładne adre-sy.* Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacyach prosimy to uwzględnić.

Reklamacye gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorażczyzny l. 17. Telefon 451.*

Stowarzyszenie „Skala“ urzędują w niedzielę, dnia 22 bm. wieczorem z tańcami dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Colosseum Thornia. Jutro, w niedzielę odbę-dą się, jak zwykle, dwa przedstawienia. Programy obu przedstawień ułożone doskonale, a wykonane przez naj-lepsze siły tego rodzaju widowisk. Program przedsta-wienia popołudniowego zwłaszcza stosowny dla dzieci, bo między innymi zawiera on produkcye ze setką tre-sowanych zwierząt dzikich i domowych.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie: W sobotę 21 b. m. po raz czwarty: „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach G. Davisa i M. Kalbecka; przekład Ad. Kiczmana; muzyka Jana Straussa.

W niedzielę 22 bm.: „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami A. W. Lasoty.

W poniedziałek 23 bm. po raz drugi: „One“ (Wienerin-nen), komedia w 3 aktach Hermana Bahra. Drugi występ Ga-bryeli Morskiej.

We wtorek 24 b. m.: „San-Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut Stefani Poreckiej w roli tytułowej.

We środę 25 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We czwartek 26 b. m.: (wznowienie) „Odrodzenie“, ko-media w 3 aktach Fr. Schönthana K. Stelda. Trzeci występ Ga-bryeli Morskiej.

W piątek 27 bm. po raz piąty: „Leta“, krotoczwila w 8 aktach z ang. R. Gobbinsa.

W sobotę 28 bm.: (wznowienie) „Walka motyli“, komedia w czterech aktach Hermana Sudermana. Czwarty występ Gab-ryeli Morskiej.

W niedzielę 29 b. m. po raz czwarty: „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach.

Premiera opery komicznej „Pocałunek“, (Hubiczka) daną będzie 3 października.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie: W niedzielę 22 bm.: „Komedyanci“, komedia w 4 aktach Ed. Paillerona.

Z teatru. Pani Gabyela Morska w dalszym ciągu swo-ich gościnnych występów, ukaże się jeszcze w przyszłym tygo-dniu, prócz w komedii „One“ również we czwartek w pięknej komedii Schönthana „Odrodzenie“, a w sobotę w „Walce mo-tyli“ Sudermana, w których artystka posiada swe popisowe i ulubione role. Występy tej wysoce uzdolnionej artystki, mają na celu angażowanie jej na stałe dla naszej sceny. Pani Mor-ska, która już występowała przez dłuższy czas na scenach krakow-skiej i warszawskiej z wielkiem powodzeniem, niewątpliwie po-zyska taką samą sympatję i we Lwowie.

W niedzielnem przedstawieniu „Kościuszkę pod Racław-icami“ p. Woleński wystąpi w roli Kościuszki po p. Tarasiewi-czu, który bawi na urlopie. Tak samo w „Odrodzeniu“, p. Wo-leński zastąpi p. Tarasiewicza.

„Dr. Wiktor Hahn. Bibliografia o Juliuszu Słowackim.“ Lwów 1901. 8° str. 41.

Nie miał Słowacki szczęścia za życia, a może i po śmierci nie dopisuje mu ono w tej mierze, jakby się należało. Potężny geniusz, za którym jak ogon ko-mety ciągnie się dotąd świetlane pasmo wpływu na poezję polską, pozostał zawsze jeszcze niedocenionym. Najlepszym tego dowodem fakt, że up. 50 rocznica

zgonu Juliusza zaskoczyła społeczeństwo prawie nieprzy-gotowane.

Niemniej pozostała po niej pamięć licznych ob-chodów, a w literaturze znaczny przyrost prac poświę-conych Słowackiemu. Z godnym uznania pietyzmem zestawil dr. Hahn spis ich — wykazując 282 nume-rów przedruków dzieł poety i artykułów o Słowackim.

Z nowych wydań podnosi autor zwłaszcza edy-cję warszawską, łączącą z poezyami wydaniami za ży-cia poety utwory pośmiertne i wydanie ludowe, które może rozpowszechnić dzieła Słowackiego wśród sfer, które go jeszcze mało znają.

Dr. Hahn uprasza we wstępie o nadsyłanie mr-uzupełnień, z których skorzysta w przygotowywanej przezeń bibliografii o życiu i dziełach poety.

Wydawnictwo Tow. „Kółek rolniczych“ we Lwowie, wydało w ostatnich dniach dwie pożyte-czne broszurki, a mianowicie „Kilka uwag o pastwi-skach“ i „Wyrób win z jagód i owoców“. Autor bro-szurki „o pastwiskach“, kryjący się po za cyfrą T. J. P., daje cenne wskazówki o ulepszeniu (zmelio-rowaniu) pastwisk i obchodzeniu się z nimi. Broszurkę o wyrobie win z owoców, napisał p. Jędrzykowski, który w tym przemyśle osiągnął już w naszym kraju bardzo ładne rezultaty. Książeczka jego zawiera dokła-dne pouczenie, jak się wyrabia wino z jagód i owo-ców. Książeczka „o pastwiskach“ kosztuje 6 halerzy „o wyrobie win“ 24 halerzy, ceny w naszych stosun-kach niebywale niskie.

Zjazd przemysłowy w Krakowie.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków. W uzupełnieniu poprzednich donie-sień telegraficznych ze Zjazdu przemysłowego nale-ży podnieść: Po uchwaleniu wniosku referenta p. Feldsteina, opiewającego: „Zjazd przemysłowy w Krakowie uznaje założenie banku przemy-słowego wspólnymi środkami publicznymi i prywa-tnymi za konieczną potrzebę, celem uzyskania wła-ściwego źródła kredytowego dla wytwarzania i pro-wadzenia przemysłu“ — oraz wniosku dodatkowego: „Zjazd uznaje za rzecz konieczną, zmianę §. 95-go ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25 października 1896 r. na korzyść nowo powsta-łych mających przedsiębiorstw przemysłowych“ — przy-szedł na porządek dzienny referat p. Lindego „o utworzeniu centralnego związku dla przemysłu fabrycznego w Galicyi“.

Referent zaznacza, że wielki przemysł fabryczny nie miał u nas takiej organizacyi, by każdemu inte-resowanemu daną była sposobność i możność wypo-wiedzenia swoich skarg i żalów, a zarazem, by stąd mogła wychodzić wspólna i jednolita akcyja, celem obrony zagrożonych, względnie lekceważonych przez sfery miarodajne interesów naszego gospodarstwa krajowego.

Wszystkie prowincye zachodnie, jakkolwiek stojące ekonomicznie o wiele wyżej od nas, mają wspólnie organizacye, które przemysłowi fabrycznemu oddają niepomierne usługi. Referat wskazuje na Central-Verband i Bund Oesterreichischer Industriel-len w Wiedniu, które od szeregu lat istnieją i na-brały dzisiaj poważnego znaczenia. W Czechach np. każde prawie centrum przemysłowe posiada odrębny Związek, tak samo jest w innych krajach koronnych. Nasz przemysł krajowy wymaga tem bardziej opieki, gdyż za nami nikt się nie ujmie, ani nikt nam nie przyjdzie w pomoc, jeżeli nie będziemy umieli sami sobie dać rady.

Do referatu dołączony jest projekt statuty „Centralnego związku galicyjskich przemysłowców we Lwowie“; w §. 2 projektu statutu omówione są cele tej przyszłej organizacyi, a mianowicie: Ce-lem Towarzystwa jest przestrzeganie wspólnych interesów przemysłu krajowego, oraz łączna i jedno-lita akcyja we wszelkich sprawach, które dotyczą jakiegokolwiek gałęzi przemysłu w kraju, a prze-de wszystkim reprezentowanie interesów przemysłu fabrycznego, spełnianie wobec swoich członków fun-keji organu doradczego, zarówno w kierunku techni-cznym, jak i komercyalnym; regulowanie kwestyi robotniczej z równorzędnem uwzględnieniem intere-sów pracodawców i robotników; dążność do stworze-nia, względnie podniesienia zbytu naszych wyrobów zarówno w kraju, jak i po za krajem, przez trwałe utrzymywanie stosunków w rozmaitych centrach han-dlowych; badanie warunków poszczególnych gałęzi przemysłu i ewentualnie inicjatywa do zakładania nowych lub rozszerzania istniejących przedsiębiorstw przemysłowych; wreszcie zabieranie wogóle głosu w wszelkich kwestyach, obchodzących nasz handel i przemysł krajowy.

Środki wiodące do celów powyższych, są następujące: a) wspólne zebrania, narady i dyskusye na zgromadzeniach ogólnych Towarzystwa, na sekeyach i specjalnych komisjach; b) urządzenie dla członków odczytów, wykładów i utrzymywanie fachowej biblioteki, oraz w miarę możliwości zbiorów lub wystaw interesujących okazów przemysłu kra-jowego; c) agitacyja prawnie dozwolona; d) utrzymy-wanie trwałych stosunków z innemi związkami prze-mysłowemi zarówno z kraju, jak i po za krajem;

Kuracyja winogronowa

Prawdziwe kuracyjne winogrona codziennie świeże kosztami 40 ct. częściowo 48 ct. **polecają**

MUSIAŁOWICZ & JANIK we Lwowie. Zamówienia na prowincję skutecznie się odwrotnia.

e) organizacja stałego biura centralnego i ewentualnie wydawnictwo czasopisma fachowego, będącego organem Towarzystwa.

Trzeci z kolei referat wygłoszony na wczorajszym posiedzeniu ogólnym p. t. „Szkolnictwo zawodowe“, przez p. Juliusza Starkia, kończył się następującymi rezolucjami:

1) należy dążyć do dalszego zakładania szkół przemysłowych;

2) Program nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających, powinien być dalej rozwinięty: a) w kierunku tworzenia specjalnych oddziałów nauki rysunków wedle zawodu uczniów; b) w kierunku tworzenia handlowych oddziałów uzupełniających;

3) dla podniesienia szkół przemysłowych i zawodowych, powinno nastąpić przede wszystkim energiczne ze strony władz uporządkowanie korporacji przemysłowych;

4) Należy przystąpić w kraju do tworzenia szkół rzemieślniczych;

5) domagać się wypada częstszych, niż dotąd lustracji szkół przemysłowych i zawodowych, ze strony odnoszących władz nadzorczych;

6) Aby podnieść znaczenie i zapewnić skuteczniejsze oddziaływanie szkół przemysłowych i zawodowych na społeczeństwo, należy się domagać wszystkiego, co może wpłynąć na podniesienie rzemiosła, a w szczególności: a) poparcia organizacji spółek wytwórczych, surowcowych i magazynowych; b) tworzenia z ramienia państwa zakładów, w celu dostarczania rękodzielnikom taniego i łatwego kredytu.

Kraków. Uczestnicy zjazdu przemysłowego zebrał się dziś rano w Collegium Novum, skąd udali się na zwiedzanie fabryk. Zwiedzono fabrykę maszyn firmy Zieleniewski, fabrykę drutu Tadeusza Epstajna w Podgórzu, fabrykę siatek i artystycznego ślusarstwa Goreckiego, rządową fabrykę tytoniu, w której inspektor Kremer udzielał objaśnień, szczególnie co do urządzeń ochronnych dla robotników, zwiedzono dalej gazownię miejską, po której oprowadzał gości dyrektor tejże p. Mieczysław Dąbrowski. Następnie udano się do fabryki cementu p. Bernarda Libana w Płaszowie, fabryki wyrobów platowanych Jarry i fabryki dachówek w Płaszowie. W południe zwiedzano część uczestników Wawel. Po południu odbędzie się ogólna wycieczka do Okocima, dla zwiedzenia browaru. Punkt zborny o godz. 2 na dworcu kolejowym. Powrót na dworzec o godz. 8 wieczorem.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 21 września.

Wybór uzupełniający do parlamentu.

Kraków. Wykaz wyborców uprawnionych do głosowania przy uzupełniającym wyborze do Rady państwa (w miejsce ś. p. Weigla) zestawiono już w magistracie. Uprawnionych jest 2635 wyborców z tytułu inteligencji, a 3785 wyborców z tytułu opłacanych podatków. Liczba uprawnionych do głosowania jest blisko o 100 mniejsza od liczby zawartej w liście z ostatniego głosowania w grudniu zeszłego roku. Wykaz będzie 24 b. m. wystawiony do przeglądania, celem wdrożenia ewentualnych rekursów. Wybór odbędzie się w 8 sekcjach.

Minister Kuropatkin w Warszawie.

Warszawa. Przybył tu minister wojny Kuropatkin, celem obejrzenia urządzeń fortyfikacyjnych w kilkumilowym obwodzie Warszawy.

Skazanie redaktora.

Poznań. P. Józef Szmyt, odpowiedzialny redaktor *Wielkopolanina*, skazany został na 3 miesiące fortecy za rzekomą obrazę majestatu.

Robotnicy polscy odprawieni.

Poznań. Wojskowy zarząd prowiantowy odprawił ze służby kilkudziesięciu robotników polskich, którzy po kilka i kilkanaście lat zatrudnieni byli w magazynach wojskowych. Na ich miejsce przyjął zarząd wysłużonych rezerwistów niemieckich.

Wyjaśnienie.

Olsztyn. Jak donosi *Gazeta Olsztyńska*, uzupełniające wybory na miejsce ks. Hermana, mianowanego biskupem sufraganiem warmińskim, nie odbędą się, bo duchowni nie są uważani za urzędników państwowych i pomimo uzyskania wyższych dostojenstw, nie potrzebują składać mandatu.

Niemiecki kościół narodowy.

Bytom (Górny Śląsk). Po całym Górnym Śląsku kursują wydane w Lipsku odezwy, nawołujące katolików do utworzenia niemieckiego kościoła narodowego. Gazety niemieckie ostrzegają katolików, by nie poszli na lep wrogich kościołowi agitacji.

Nowa kolej.

Wiedeń. Ministerstwo kolei udzieliło ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu we Lwowie, na przeciąg jednego roku, pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla kolei lokalnej z Bo-

chni do Limanowy, ewentualnie do Tymbarku albo do Dobry, jakoteż dla kolei lokalnej z Myślenic przez Dobczyce do Gdowa.

Przeniesienia.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów: dra Jana Mycińskiego z Żabna do Białej, Kazimierza Machowicza z Zatoru do Żabna, oraz zamianował kandydata notaryalnego Franciszka Pileckiego w Gorlicach notaryuszem w Zatorze.

Car we Francji.

Compiègne. Prezydent Loubet i prezes gabinetu Waldeck Rousseau udali się wczoraj popołudniu, bez zapowiedzi, pieszo do urzędu mera. Ludność witała ich po drodze entuzjastycznie i urządzała owacje. Zgromadziły się takie tłumy, że prezydent Loubet tylko z trudnością torował sobie drogę.

Mer zwrócił się do Loubeta z przemową, na którą prezydent odpowiedział, wyrażając uznanie dla wzorowego zarządu merostwa. Stąd powrócili obaj premierzy francuscy do zamku.

Campiegne. Wczoraj wieczorem o godzinie 7 odbył się obiad galowy w udekorowanym zamku. Miejsce honorowe zajęli carstwo. Po prawej ręce carowej siedział prezydent Loubet, po lewej stronie cara żona Loubeta. Po obiedzie przeszli carstwo do salonu, gdzie Loubet przedstawiał im rozmaite osobistości.

Bourgeois rozmawiał z carem o skutkach konferencji pokojowej w Haadze. Bourgeois wyraził się, że należy mieć tylko cierpliwość i wytrwałość, a szlachetna inicjatywa cara wyda znakomite owoce.

Po obiedzie udali się wszyscy goście do teatru na przedstawienie galowe.

Dziś rano udali się carstwo, Loubet i ministrowie na wielkie rewie wojskowe.

Paryż. Paryżanie używają wszelkich środków, by cara do Paryża ściągnąć. Najbardziej kręci się za tem prezydent rady municypalnej Dausset, ale jakoś nie ma szczęścia. Nie mogą wyprosić audyencji u cara, zostawił w kancelarii carskiej wizytówkę dla niego.

Rząd francuski skonfiskował jednak ten bilet wizytowy, motywując ten krok, że nie ma zwyczaju, aby panującym doręczano bilety wizytowe.

Za Daussetem ujęły się dzienniki nacyonalistyczne i z wielką wrzawą piszą dziś, że rząd sprzeniewierzył bilet wizytowy Dausseta. *Temps* pisze, że car przedłuży swój pobyt we Francji i że w niedziele przybędzie do Paryża na kilka godzin.

Dziwnie jakoś nie zgadza się to doniesienie z przygotowaniami, jakie na całej linii kolejowej poczyniono do odjazdu cara. Policjanci i oddziały wojska strzegą już od dziś linii kolejowej.

Pociąg carski poprzedzać będzie o jaki kwan-drans, drugi pociąg specjalny, który będzie badał czy na drodze nie podłożono gdzie jakiej miny.

Minister robót publicznych Baudin będzie prowadził ten pociąg specjalny.

Paryżanie chcieli wręczyć carowi w Paryżu adres w sprawie Boerów, opatrzony bardzo wielką liczbą podpisów.

Skoro jednak car nie bardzo się decydował na przybycie do Paryża, wydali Paryżanie karty widokowe a na nich prezydenta Krügera trzymającego tabliczkę w ręce z napisem, w którym apeluje do cara, aby on, jako twórca konferencji pokojowej, ujął się za Boerami. Kartek takich wysłano wczoraj kilka tysięcy pod adresem carskim do Compiègne.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Pani Walerya Marrené-Morzkowska wygłosi w najbliższy czwartek w lwowskim Kole literacko-artystycznym odczyt p. t. „Z życia cyganerii warszawskiej w latach 1840—1846“. Początek odczytu o godz. 7:30 wieczorem; wstęp od osoby jedną koronę; cały dochód przeznaczony na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszyńcu.

Tarnopol. (Tel.) W sprzeczce o koronę ugodził włóczęga Michał Litwin podstępnie robotnika Teodora Telecie nożem, w biały dzień, na ulicy, tak nieszczęśliwie, że ugodzony na miejscu wyzionął ducha. Zabójcę aresztowano.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Władysław Kruszyński

sekundaryusz szpit. powszechnego powrócił z **Lubienia** i ordynuje jak dawniej, **Chorażyczyna 25.** 6856 5—1

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 6611
ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czackowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/2 9 do 1/2 10 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 7058

Dr. T. Bohosiewicz

powrócił i ordynuje w chorobach jamy ustnej i zębów
ulica Jagiellońska 7. 6961

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. Wallach

ordynuje od 3—4 przy ulicy Teatralnej nr. 23
(w gmachu hr. Skarbka). 7029

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak
lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

po 20 kwietnia do 1 października Drei Staffl, Alte Wiesee

Dr. Stauber powrócił

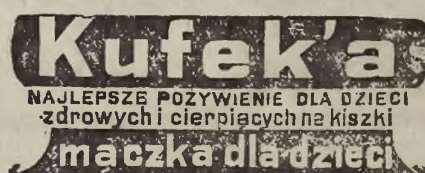
z Iwonicza i ordynuje jak dawniej ul. Skarbko-
wska 2 I. p. naprzeciw teatru miejskiego. 7091

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. *Sezon od 10 kwietnia.* — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka *Helena Szczepanowska.*



Wszędzie do nabycia.

Sarg's Kalodont 70

niezbędny krem do zębów
utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Mydła natłuszczone pachnące zamiast zwykłego toaletowego — kto dba o gładkość i miękkość skóry i nie chce narazić się na przyszcze od niewiadomej jakości mydeł, będzie używać powyższego mydła z koncesjonowanej **Lwowskiej Fabryki Chemicznej „TLEN“**, odznaczonej złotym medalem. **Cena 40 groszy.**

Mydło formolowe przeciw poceniu się nóg. Najdzielniejszy środek desynfekcyjny dla akuserek. **MYDŁA rumiankowe**, bardzo delikatne wyłącznie dla mycia małych dzieci. — Do nabycia we wszystkich aptekach. **Uważać na markę fabryczną!** 4411

Sprzedaż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w **Biurze Dzienników i Ogłoszeń**

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

1468 **Kasa otwarta przez cały dzień.**

Z dniem 21 września b. r. otwarto

Kawiarnię „Monopol“

z największym przepychem urządzoną we Lwowie. **Plac Maryacki 1. 8.** (róg ul. Hetmańskiej). Kawiarnia zaopatrzona w 3 bilardy najnowszej konstrukcji, czytelną obfitującą w największy wybór pism krajowych i zagranicznych, Bufet obficie zastawiony. Napoje wyborowe, usługa wzorowa.

Z głębokim szacunkiem

Franciszek Heksel

właściciel kawiarni „Monopol“.

7096

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie** są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach **Narodnej Terhowli** tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Przemysł. Po upływie roku dał się znowu słyszeć p. Aleksander Nosalewicz, śpiewak nadwornej opery w Altemburgu, w koncercie, urządzonym z współudziałem najlepszych miejscowych muzyków. Program koncertu w części wokalne dał możność oceny rozwoju głosu i postępu technicznego p. Nosalewicza. Piękny, śpiewny, o rozległej skali bas koncertanta wydatnił się najlepiej w Wagnerze: „Przemówieniu Landgrafa“ z opery „Tannhäuser“ i Verdiego arii z opery „Don Carlos“. „Ona nie kocha mnie“. Koloratura szlachetna, szkoła wytworna i wyrazista deklamacja wróżą bardzo dobrze o młodym artyście. Z utworów ojczystych odśpiewał p. Nosalewicz: Galla „Żołnierz“ i Łysenki „Oj czoho ty poczeruło“, tudzież „Śpiew Jaremy“. Publiczność oklaskiwała gorąco śpiewaka, wywołując go kilkakrotnie. Dyskretuy i umiejętny akompiament puy Olgi Ciepanowskiej i artystyczna gra p. prof. L. Dietza na skrzypcach, zasługują na wzmiankę i szczerze uznanie. Bardzo dobrze wypadły produkeye kwartetu męskiego.

Lubownicy atletyki rozkoszowali się w śróde zapasami czterech silaczy przybyłych ze Lwowa pp. Pyłasińskiego, Axa, Missbacha i Orandi. P. Pyłasiński wyszedł zwycięzcą, bo pokonał po długiej walce pp. Axa i Missbacha. Sala „Sokola“ była przepelniona.

Omyłka druku. W korespondencji z Kalusza w Nr. 439 naszego pisma wydrukowano mylnie, że ludność polska w Bereźnicy szlacheckiej bez szkoły i kościoła polskiego na zupełne skazana jest zniszczenie. Powinno być: zruszenie.

Gruzinki.

Gruzinki, które pomimo, iż ich ojczyzna już od przeszło stu lat znajduje się pod panowaniem Rosyi, jeszcze w wielu okęgach zachowały swoje właściwości i swoje prawa szczepowe.

Zamieszkały w starożytnej Kolchidzie Gruzini — od początku czwartego wieku chrześcijanie — posiadają wielkie rodziny, składające się z agnatów, mieszkających po większej części razem w jednym obejściu.

Administracja i prowadzenie gospodarstwa spoczywa w ręku dwóch osób, mężczyzny i kobiety, wybieranych przez wszystkich pełnoletnich członków rodziny bez różnicy płci. Zwykle najstarsi członkowie rodziny piastują godność głowy, ale nie zawsze; decydują tu przede wszystkim „praca, oszczędność, rozsądek i łagodność“. Najstarsi bywają zwykle wybierani dożywotnio, w niektórych okęgach jednak, jak np. w Swanii, tylko na jeden rok.

Dopóki są w urzędzie, inni członkowie rodziny okazują im posłuszeństwo i szacunek. „On i ona“, najstarsi, w sferze swych obowiązków są zupełnie niezależni. Mężczyzna ma tylko większy zakres działania, niż kobieta.

Mężczyzna jest głową rodziny — on rozdziela

pracę między mężczyzn. Członkowie rodziny tylko za jego pozwoleniem mogą wstępować w stosunki handlowe z obcymi. On czuwa także nad porządkiem i jednością w rodzinie.

Po nim następuje najstarsza, gospodyni, która jako przełożona żeńskich członków rodziny ma też specjalny zakres działania. Musi sama piec chleb, gotować, dać członkom rodziny jeść i przyjąć gości. Powierzone jej są mąka, masło, ser i inne artykuły spożywcze, nad których spozrzebowaniem musi czuwać. A jak najstarszy rozdziela pracę między mężczyzn, tak ona rozdziela ją między kobiety. Z jej polecenia jedna idzie w góry, gdzie przez całe lato doi krowy i owce, przygotowuje ser i masło i gotuje strawę dla pasterzy. Inne pomagają mężczyznom w paszeniu bydła podczas zimy, gotują im strawę i wogóle mają o nich staranie.

Inne siły robocze żeńskie zajmują się przemyśłem: przędą, tkają, szyją i t. d. Wszystkie te roboty otrzymują kobiety kolejno, aby każda z nich wszystkiego nauczyć się mogła.

Wszystkie kobiety nazywają się między sobą „równymi siłami“, a swoje zmienno zatrudnienie nazywają „robotą w szeregu“. Tylko stara teściowa, matka męża, wdowa bez potomstwa i dziewczęta są wolne od tej roboty w szeregu. Młode dziewczęta nigdy też nie są wybierane na gospodynie. Gdzie ta obierana bywa na rok, przechodzi w jesieni godność ta na jej następczynię t. j. na tę kobietę, która przez lato była w górach. Tam przygotowała sobie zapasy masła i sera, z których przez cały rok jej urzędowania ma żyć cała rodzina i jest odpowiedzialną za dobroć i wystarczającą ilość tych artykułów.

Gospodyni prowadzi kasę rodzinną. Bez jej zezwolenia nie może żadna kobieta, należąca do rodziny, nie kupić ani sprzedać, ani też od nikogo nie pożyczyć. Aczkolwiek każda z kobiet posiada swój własny majątek, to jednakowoż przy sprzedaży proszą najstarszą o pozwolenie. Majątek rodziny jest bowiem w ogólności własnością wspólną, a mężczyźni, prócz broni i ubrania nie posiadają wcale własności prywatnej.

Kobieta natomiast prócz ubrania posiada jeszcze swoją własność osobną, pochodzącą z posagu. Składa się ona z pieniędzy, bydła, pościeli, dywanów, naczyń miedzianych i t. d. Pieniądże może rozpożyczać na procenty. Zwierzęta i ich przychówek może sprzedać. Otrzymana kwota należy w połowie do niej w połowie zaś do skarba rodzinnego, ponieważ zwierzęta utrzymywane były środkami rodziny.

I w inny sposób może najstarsza lub inna kobieta powiększyć swój majątek. Jeżeli mianowicie umie czytać i pisać, bierze na naukę dziewczęta sąsiadów a gdy te później wyjdą za mąż, utrzymuje nauczycielkę wynagrodzenie od męża.

Również do kobiety należy dochód z robót ręcznych, wykonywanych poza rzeczywistą potrzebą rodziny. Gdy już utkała i uszyła wyznaczoną jej

ilość ubrań męskich, może inne swe prace sprzedawać i uzyskane pieniądze zatrzymywać dla siebie.

Dziewczęta już w najmłodszych swych latach otrzymują od rodziców, jako pierwszą podstawę posagu kilka sztuk bydła w podarunku. Pielęgnują je troskliwie i starają się o pomnożenie dobytku. Gdy już dziewczę dorosnie, rodzice korzystają mało z jego pracy, aby mogło samo powiększyć swój posag. Szyją bieliznę, suknie, długie spódnice, ubrania głowy, jakie noszą kobiety Gruzji, tkają dywany, płaszcze filcowe, derki, torby do siodła, pościel, słowem wszystko, co jest potrzebne do gospodarstwa.

Każda dziewczyna stara się, aby wszystko było jak najlepiej wykonane, ponieważ sława jej zależy głównie od jej zręczności w robotach domowych. Gdy jest zaręczona, badają krewni troskliwie posag i według niego sądzą o jej zdolnościach.

Wobec tego każda dziewczyna stara się wykazać jak najwięcej zręczności w robotach ręcznych i uzyskać zdolności organizatorskie i ogledność w prowadzeniu gospodarstwa. Głównym celem jej jest uchościć za pracownicą i zdolną, a w tem, na czem się rozumie, być powagą.

Odpowiedzi w sprawach bankowych udzielane przez Dom bankowy i Kantor wymiany

Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie
ulica Sykstuska 1. 8.

M. B. w Sovar Epéryes. Losy nie wylosowane a efekta podane pod 7) nie są nam znane. Prosimy podać nazwę niemiecką. — **Leńniczy w Korczyni.** Wylosowany los 30% Bodencredit kwotę 400 koron. Po potrąceniu podatku, otrzyma Pan 360 koron. Kuponu premiewego już Pan nie dostanie, bo los się całkiem wycofuje. — **Wny Jasziński.** Pomyłka drukarska. Losy Palfy nietylko o 100 ale nawet o 10 koron nie spadły. Nie wylosowane.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 21 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy pop Notowano: Akcje austr. Zaki. kredytowego 616.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 621.—, Akcje anglo-banku 261.—, Akcje Unionbanku 513.—, Akcje Länderbanku 390.—, Akcje Bankverein 429.—, Akcje Bodencredit 328.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 613.—, Akcje kolei południowych 31.—, Akcje Tramway A. 230.—, B. 234.—, Akcje kolei Elbethal 455.—, Akcje kolei półn. 54'85 Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 339'50, Akcje Rima Muranyi 406.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1425.—, Akcje Fabryki broni 244.—, Akcje tureckie tytoniowe 273.—, Oblig. węg. ind. 92'10, Renta majowa 98'35, Austr. Renta koronowa 95'55, Węg. Renta koronowa 92'35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90'85, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99'30, 4 proc. listy Banku hip. 80'50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97'35, 5 proc. listy Banku hipot. 109'50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96'40, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92'65, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87'75, Losy tureckie 93'50, Marki 117'12, Ruble 252'75.

Uspokojenie pod wpływem niepomyślnych doniesień z zagranicy oraz z Transvaalu przynęgnię; zamknięcie ustalone

338 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisał

SEWER.

(Ciąg dalszy).

— Kiedy za młodu, ja, tłómacz Darwina, przywódca gorącej i szlachetnej młodzieży, dwadzieścia lat temu prosiłem wielkich w owe czasy demokratów lwowskich, wyciągałem do nich ręce, błagając o polistek marnych piętnastu tysięcy, a za nie przyrzekałem dać dziennik z ideami odrodzenia, w którymby ta pełna zapachu młodzież mogła składać przedę swych myśli i swych pragnień, — odechnęli mnie i ja — odwrócili się odemnie, nie dali nic, powiedzieli — zdychaj z twoją młodzieżą i jej ideami... Prosiłem o dziesięć tysięcy, śmieli się. Nareszcie żądałem nędznych pięciu — nie!... Podłość wasza była wielka, głupota, przewyższająca podłość!... Dla mnie, naczelnika rzetelnego postępu, dla tej ciepłej młodzieży nie mieliście dobrego słowa, ręki do uściłsku i, jak psa lub żebraka, odpychali od drzwi — wy, luminarze deklamującego postępu, a w głębi serc wstrętne łyki, szukający w patryotyzmie nędznego zarobku dla siebie — pokażę ja wam!...

To dla mnie nie było nic, nawet słowa współczucia, a dla „niego“, co nie pracował i nie cierpiał z nami, na jego wymowę, na jego kopalnię macie miliony! Żeby „on“ mógł pisać u siebie, rzucić setki tysięcy i zabijacie nas!... Jeśli wiecie o tem, to kradniecie, żeby mu dawać, a jeśli nie wiecie, to jesteście okradani!... Ja was nauczę! Będę wam, jak żabom, nerwy wycinał. Będę się mścił za moją podłość, za moją zdradę, za me spełnione nikczemności... za odbierane podczki!...

Stał zastygłszy, zapatrzonej w głąb swej duszy i szeptał.

— Niosłem zapaloną pochodnię postępu, wyście ją zgasił. Leciłem do was z ukradzionym ogniem z nieba, odwracaliście się... A teraz?... Teraz pokażę wam, że umiem prowadzić dziennik! Gdybym nie potrzebował kłamać, oszukiwać, spotwarzać i dalej mógł świecić ogniem, ukradzionym z nieba, jakieżby łuny z mego pisma na was były! To wy, demokraci, ogień ten głupotą swą zdusiście, i dlatego lanie

wam co dzień sprawiam, jak nikt przedemną i po mnie nie będzie. Uczę was rozum, kultury i będę jeszcze uczył. Myślałem, że mi już dziś pióro wytrąciecie z ręki!... Nie, jeszcze nie, jeszcze poczekacie!...

Zadzwoniono, serce mu w biegu stanęło na mgnienie oka — telegram!...

„Premier“ nie wróci — kampanię przeciw wielkiej kasie zaczynać od jutra. Z początku powoli, potem coraz śmielej. Zatrąbimy na alarm, a wtedy i ja z sukcesem przyjdę. Do dzieła... Schaff.“

Ręce mu się trzęsły, w oczach świeciły ognie, na twarz wystąpiły wypieki, oddychał krótko, radość go dusiła, wodził oczyma, szukając kogoś, z kimby się mógł dzielić nowiną, rozsądzając mu serce. Wzrok jego padł na drzwi, chwycił telegram, otworzył je z rozmachem...

W wytwornie urządzonej saloniku, przykrytym dywanem, na kocyce siedziała pani redaktorowa z książką w ręku:

— Austria padła?... — spytała, patrząc na podniecenie męża.

— Nie, tylko się „premier“ przewrócił i już się nie podniesie!...

— Szkoda — energiczniejszego zwierzchnika, oryentującego się szybko, od razu nie znajdziesz...

— On mnie mordował, chwala Bogu, już nie jest moim zwierzchnikiem!... bankructwo wisiało nad nami!... słyszysz?... Dostę już nędzy, odwykliśmy od niej!...

— Co się stało? — zawołała przerażona.

— Kryłem do tej chwili przed tobą całą okropność położenia.

Patrzała na męża szeroko rozwartymi oczyma, zbłądł, oczy krwią mu zasłyły, nozdrza odchylały się, jak gdyby czuł ulatującą w powietrzu — woń krwi.

— Chcieli mnie zabić — szeptał — wyrzucić, wygnać, unicestwić, zrobić żebrakiem! Słyszysz?... Milczała — opamiętał się i powoli opanowywał rozdrażnienie.

— Sprzedałem się — mówił — wciągając w płucach powietrze, za te dywany, za ten komfort, za twoją jedwabną suknię, którą masz na sobie, za ci-szę, która cię otacza, za zbytek, który tu panuje, za państwo, jakie mamy — my, dawniej nędzarze...

— Wiem — powiedziała sucho.

— Chęć mnie wygnać z mojej twierdzy, z tego raj! „Premier“ im pomagał, aby mnie jak najprędzej zagryzli. Zrobił jedno wielkie głupstwo, policyę

sprowadził do parlamentu, i za to ta sama niemiecka policja jego wygnała. Rozumiesz teraz moją radość?...

— Nie, nie rozumiem.

— Dziesięć lat ciężko pracowałem, aby zdeprawować społeczeństwo, obniżyć we własnych oczach jego wartość moralną, a potem karnie go moją strawą. Znasz ją, była smaczna — co?... piekielnie zrzeczna, ale i piekielnie podła.

Ciałem kobiety wstrząsnął dreszcz.

— Wzdrygasz się — zawołał — natura twoja i kultura twoja otrząsają się, a lyki galicyjskie nie wzdygały się, jady z apetytem — a wiesz dlaczego? Dlatego, że przy subwencji możnych obniżyłem im cenę strawy o kilkadziesiąt centów na miesiąc, a i moze swoim służalcem kazali moją płachtę czytać... Zdeprawowani przezemnie, ośmieszani przezemnie, cisnęli się lyki do żłobu, prenumerata rosła z dwu tysięcy na cztery, pięć, sześć!... Pludem na ich świętości, a za to dawałem im anegdotki, wesołe pornografie i dużo wiadomości, wszystko o ośmdziesiąt centów taniej na miesiąc. Czytali, śmiali się, bawili, przyswajali sobie moją moralność, inaczej moją kupioną podłość brali za swoją i basta. Wszystko to za ośmdziesiąt centów mniej w prenumeracie na miesiąc. Taka jest siła moralności lyków galicyjskich! Ideały ich można kupić za ośmdziesiąt centów oszczędności miesięcznej!...

— Do rzeczy — szepnęła przerażona.

— Przyszli „ci“, wspierani znalezioną trafem, jak wygraną na loteryi, naftą i wielkim kredytem „kasy“, założyli swoje pismo, jeszcze więcej obniżyli cenę, jeszcze więcej dostosowali się do tłumów w kierunku szwiniścieczno-tromtadackim — i odbierają mi moich prenumeratorów. Nie mogę dać taniej, oni mogą. Mają rotacyjną maszynę i nią zabijają mnie!... Straciłem dwa tysiące prenumeratorów i co dzień ich tracę. Musiałem milczeć i znosić ciosy. „Premier“ stał na czele państwa i roztaczał opiekę nad „kasą“, która hula kredytami lub daje je cicho, bez wiedzy wielkiej rady. Tym kredytem mordują mnie!... Dziś w Wiedniu przewrócili „premiera“ Niemcy, a ja zaczynam od jutra hulać!... Zaczę, gwiedź pójdzie za mną. Przerażę, wywołam taką panikę, że „kasa“ musi paść, a oni z nią — i jestem uratowany.

(C. d. n.).

Berlin, 21 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194-25, Staatsbahn 132-75, Disconto Comandit 172 —, Berlin. Tow. hand. 131-50, Laura 177-10 Bochumer 159-75, Kolej półn. wschodnio-pruska 84-10, Ruble za gotówkę 216-05, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 104 —, Kolej Meridionalna 137 —, Losy tureckie 97-25, Renta włoska 99-10, „Harpener“ kopalnie węgla 146-5, Kolej Marienburg-Mławka 72-25, Konsolidation 273 —, Lombardy 20-50, Kolej Henry 88-75, Niemiecki bank narodowy 97 —, Kanada Proffered 109-60, Akcje żegluga hamburskiej 110 —, Kurs warszawski —.

Budapest, 21 września. Wczorajsza giełda Austr. kredyty 315-50, Węgierska pożyczka premiiowa 176 —, Węg. kredyty 622 —, Węg. bank hipoteczny 428 —, Węg. bank eskontowy 405 —, 4-procentowa renta 118-60, Węg. bank komercyjonyalny 24-16, Akcja elektryczna 234 —, Węg. bank dla przemysłu i handlu 73 —, Węg. ren. koronowa 92-50, Austr. renta złota 118-90, Austr. renta koronowa 95-10, Peszteńska kolej miastowa 555 —, Elektryczna kolej miejska 276 —, Gann & Co. 230 —, Suljo Tarjaner 520 —, Rima Murany 410 —, Austro Węgierska kolej państwowa 613 —, Kolej południowa 83 —.

Berlin 21 września. Wczorajsza giełda wiecz. (Nachtboerse) Kredyty 194-25, Staatsbahn 131-75, Lombardy 20-50, Ros. banknoty (nlt.) 216-05, Disconto Comandit 175 —, Kolej Transwalska: 1899 r. certif. —.

Tendencja słaba.

Frankfurt, 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 194-30, Staatsbahn —, Lombardy —, Alpin —, Austr. renta papierowa 99 —, Austr. srebrna renta 88-60, Austr. złota renta 101-40, Węgierska złota renta 100 —, Unionbanki —, Akcje elektr. 121-50 Kolej półn.-zach. —.

Tendencja cicha.

Hamburg, 21 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 194-35, Lombardy 20-25, Staatsbahn 131-50 Austr. złota renta 101-25, Węgierska złota renta 100 —, Srebro 79-50, Placeno, 80 —, żądano. Srebrna renta 98-40, Włoskie 99 —, Losy z 60 r. 140 —.

Tendencja silna.

Paryż, 21 wrześn. Wczor. giełda Cred. loncier 685 — ex cup 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 78-50, Grecka pożycz. 203-50 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 71-27 ex cup.

Tendencja lepsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 21 września. Pszenica na kwiecień 6-77 do 7-78 pszenica na październik 8-20 do 8-21, żyto na październik 6-67 do 6-68, owies na kwiecień 6-95 do 6-96, kukurydza na maj 8-47 do 6-48, kukurydza na lipiec 6-86 do 6-87, rzepak na sierpień 0 — do 0 —, żyto na kwiecień 5-10 do 5-11.

Uspokojenie słabe.

Piękna.

Wiedeń, 21 września. (Giełda zbożowa).

Na wczorajszej giełdzie sprzedawano pszenicę na jesień po 7-93, na wiosnę po 8-37 —, żyto na jesień po 7-06, żyto na wiosnę po 7-31, owies na jesień 6-82-84, owies na wiosnę 7-23, kukurydzę na wrzesień-październik 5-40, kukurydzę na maj-czerwiec 5-39.

Wiedeń, 21 września. Cukier (spokoj.) 20-70 do —, Nafta galicyjska — (niezmieniona); Spirytus (bez interesu) 41-20 do —.

Berlin, 21 września. Banknoty austr. 85-35. Spirytus —.

Paryż, 21 września. Trzy procent. renta 100-92. Mąka —.

Frankfurt, 21 września. Austr. kredyty 194-30 Disconto 172-30, Laura 177-50, Koleje państwowe 131-30, Alpin —.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 4131

Portepian dobry tanio do nabycia Badenich i Ujejskiego 6. parter na prawo. 6834 10-8

Buchaltera poszukuje fabryka braci Wozelak we Lwowie, Łyczakowska. Czynność całodzienna, posada stała. 6914

Ogródka z pomieszkaniem poszukuje. „A. B. 20“. 6998 3-3

Mochnackiego 1. 36, II piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby z przynależnościami od 1 października do wynajęcia. 7041 6-2

Ucznia na praktykę poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 7021 3-3

Kraszewskiego 1. 23, I piętro 3 lub 4 pokoi z przynależnościami. 6949 6-3

K. ROJAŃ.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

DO NABYCIA
W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO.
CENA 3 KORONY.

Jako nowość

zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności

inserującej publiczności

Korespondentki inseratowe

Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 120, 150 i 180 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach *Słowa Polskiego* do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w *Słowie Polskim*, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należyłości zatrzymać należy) do skrzynki pocztowej.

Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumerate, lub też sprzedają pojedyncze numery *Słowa Polskiego*, lub też wprost w Administracji.

Pasy skórzane do maszyn, smary, tłuszcze, pakunki do maszyn i kotłów,

najtaniej i w najlepszej jakości u

PIOTRA MIKOLASCHA i Sp. we Lwowie.

6339 12-7

Ważne zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Poezye Mieczysława Romanowskiego

jedyne zbiorowe wydanie zebrał i ułożył: Jan Amborski

4 tomy przeszło 1000 str. druku tylko za **4 kor.** zamiast kor. 14-40 — z przesyłką pocztową kor. 4-50.

Zapas, który po powyższej cenie odstąpić możemy, jest bardzo mały, prosimy zatem o rychłe nadesłanie łaskawych zamówień.

6469 Administr. „Słowa Polskiego“.

Niezbędne dla każdego domostwa!

Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki E. FRAGNERA w Pradze.

jest znanym od lat 30 *środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkocyszczącym.* Regularne używanie tego balsamu *wzmocnia proces trawienia i utrzymuje je w należyłym porządku.*

Wielka flaszka 2 k., mała 1 k.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzedni przystaniem gotówką **2 k. 56 h.** — małą flaszkę za nadesłaniem **1 k. 50 h.**

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

Pragska maść domowa

z apteki B. FRAGNERA, w Pradze

jest starym *środkiem domowym, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi boleści, działając ochładzająco.*

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy za poprzedni nadesłaniem gotówką **koron 3-16 4/1** puszkę, za **kor. 3-36** — puszkę **3/3**, za **koron 4-60** puszkę **3/1** — za **kor. 4-96** puszkę **3/2**.

OSTRZEŻENIE: wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GLÓWNY SKŁAD:
Apteka B. FRAGNERA
c. k. nadwornego dostawcy
„pod czarnym orłem“
Praga, Kleinsekte Nr. 333.

Codziennie pocztową wysyłka.
Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 20 września 1901 r.

Kurs wszelkich akcyj i różnych losów, notowane są „od sztuki“ w walucie koronowej.

Ogólny dług państwa.

	placę bieżącą
Renta papierowa	58.35 59-55
Renta srebrna	98-30 98-50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	101-50 103-00
Losy z roku 1860 po 500 zł. wa. 4%	138-75 139-75
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	179-80 171-—
Losy z roku 1864 po 100 zł.	212-— 2-4-—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	118-30 118-90
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	95-55 95-75
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	84-70 84-90

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyke. Albrechta na 100 zł. 4%	95-75 96-75
Kol. Cesarzowej Elżbiety wloctewolne od podatku na 100 zł. 4%	116-50 115-50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa na 100 zł. 4 1/2%	123 — 120-80
Kol. Arcyke. Rudolfa w wal. kor. wolna od podatku na 200 kor. 4%	95-— 98-—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	428-10 430-10

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 300 zł. 5%	— —
W siole na 200 zł. 5%	— —
Bukowińskie lokal. na 200 koron	93-40 94-40
Kol. al. Karola Ludwika na 200, 100 zł.	95-13 96-15
Włosko-czarna-jarskiej z r. 1894 na Kor. 3 pr.	91-— 91-—

Dług państwa krajów korony węgierskiej

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	118-45 118-65
Węg. renta kor. wolna od pod. 4%	92-35 92-55
Poz. kol. z 1889 r. 4 1/2% na 100 zł.	121-35 122-10
Węg. col. regul. Cisy na 100 zł. 4 pr.	145-20 146-20
Węg. col. premiiowa na 100 zł.	176-25 177-25
Węg. col. na 60 zł.	176-25 177-25

Dług publicznego pożyczki.

Pań. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. na 200 kor. 4%	91-75 92-75
Bukowińskie obl. propinacyjne los. na 200 kor. 5%	101-75 102-50
Galic. pań. kraj. z r. 1898 los. na 200 kor. 4%	92-10 93-10
Galic. oblig. propin. z roku 1899 na 200 kor. 4%	90-— 97-—
Pożyczka premiiowa w. Wiednia z r. 1874	122-— —
Pożyczka miastowa Lwowa z roku 1898 na 200 kor. 4%	87-25 88-—
4 1/2% pożyczka m. Lwowa 1900 r.	97-35 97-65
Renta włoska na 100 lir. 4%	— —
Pożyczka bułgarska z r. 1898 5%	92-50 93-40

Listy zastawne. Oblig. hipot.

(za 100 zł. Nom.).

Austr. ankt. kred. ziem. los. w 60 lat 4%	94-25 95-25
Bukowiński ankt. kred. ziem. los. 5%	103-— 104-—
los 4%	93-— 93-50
Galic. ankt. bank. hip. 10% prem. los. 5%	109-50 110-—
los 60 lat 4 1/2%	97-35 98-35
los 80 lat 4 1/2%	94-— 94-50
los 100 lat 4 1/2%	94-— 94-50
Banku krajowego 4 1/2% 61 1/2% lat.	89-50 90-25
Banku krajow. los. 57 1/2% lat na 200 kor. 4%	99-70 91-10
Banku krajow. oblig. koman. 5%	94-— 93-50
Banku krajow. oblig. koman. 5% 48 lat na 200 kor. 4 1/2%	94-— 93-50
Banku krajowego oblig. koman. 4. em. 40-let. na 200 kor. 4%	98-50 99-50
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	92-— 93-—
Austr. węgiersk. banku 40 1/2% lat los. 4%	90-— 100-—

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Ujejska z r. 1884 na 200 zł. 4%	65-45 66-45
Kol. Lwów-Ujejska z r. 1884 na 200 zł. 4%	93-35 94-35
Galic. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4%	— —
Galic. Węg. kol. em. 1870 na 200 zł. 5%	104-75 105-75
1878 na 200 zł. 5%	105-— 105-50
1887 na 200 zł. 4%	93-60 94-65

Różne losy

a) Losy procentowe.

Austr. ankt. kr. s. obl. pr. z r. 1890 8 1/2%	253-50 255-50
1890 8 1/2%	245-— 256-25
Tow. og. na Danaję 100 zł. mk. 4%	490-— 540-—
Uregulowanie Dunaju z 1870, 100 zł. 5%	256-75 258-50
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	244-— 250-—
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	— —
100 zł. 4%	— —
Pożyczka m. Lwowa prem. po 100 frank. 2 1/2%	80-— 81-50
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	93-50 98-75

b) Losy bezprocentowe

Nadzwyczajna (Habsburg) 5 st.	15-90 16-80
Zaki. kred. dla h. 1 p. po 100 zł.	338-— 395-50
Clary 40 st. mk.	168-— —
Pożyczka m. Innsbruku 20 st.	88-— 97-—
Losy m. Krakowa 20 st.	77-50 78-—
Pożyczka m. Lublany 20 st.	85-— —
Clary 40 st. mk.	168-— —
Pożyczka m. Lwowa 40 st. mk.	166-— 165-50
Ces. w. kraj. austr. tow. 10 st.	47-75 42-—
Ces. w. kraj. węg. tow. 10 st.	24-— 25-—
Losy fund. m. Rudolfa 10 st.	568-— 82-—
Budowa 40 st. mk.	234-— 249-—
Pożyczka m. Krakowa 20 st.	79-— 82-—
Rentola 40 st. mk.	270-— 270-—
Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r.	394-— 398-—

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Galw. kol. uk. (ako. pierw.) 200 zł. = 400 k.	381-— 390-—
ako. ankt.) 200 zł. = 400 k.	334-— 340-—
Kol. półn.-w. Ferd. 1000 zł. mk. = 2100 k.	6490-— 6510-—
Lwów-Ujejska 200 zł. = 400 k.	613-— —
Wschodn.-galic.-lok. 200 zł. = 400 k.	392-— 400-—
Państwowych 200 zł. = 400 k.	618-— 612-—
Południowej 200 zł. = 400 k.	81-— —
Węgier. galic. 1. 200 zł. = 400 k.	420-— 421-—

Akcyje banków (za sztukę).

Banko Anglo austr. 120 zł.	261-— 269-00
Bank. bank. hand. 600 zł.	2425-— 2430-—
Bank. kred. dla handlu i przem. p. al.	618-— —
Węg. bank. kred. 200 zł.	621-— 640-—
Bank. austr. tow. 500 zł.	414-— 416-—
Gal. bank. hipot. 200 zł.	620-— 632-—
Bank. dla kraj. koronowych 200 zł.	846-— 885-—
Austr.-węg. 600 zł.	390-— 402-—
Związek. (Unionbank) 200 zł.	613-— 533-—
Bank. bank. 100 zł.	267-— 558-—
Zinowatka banku 100 zł.	284-— 285-—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych

Galic. karpas. naft. tow. 500 kor.	929-— 930-—
Austr. Tow. garb. Alpin 100 zł.	3-90 418-—
Praskiego Tow. dla n. przed. 400	1425-— 1451-—
Schodnica 500 kor.	1165-— 1175-—
Tureckie kara. tytoniow. 200 fr. got. 40.	373-— —
Trifali tow. kop. węgla 20 zł. 2	420-— 424-—

W alu ty.

Dukat cesarski	11-34 11-18
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	— —
20-frankówka	29-02 19-64
20-markówka	32-42 32-48
Koszyński polimperyat	— —
Niemieckie banknoty na 100 marek	117-10 117-30
Włoskie banknoty na 100 lit.	51-40 91-60
Ruble	9-52-— 9-64-—
Guverny.	33-90 32-98

Berlin, dnia 20 września:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Berya 6-11	101-94
8 1/2 proc.	97-74
10 proc. Berya A.	88-68
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102-50
8 1/2 proc.	97-10
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	97-75
100 (100)	51-40 91-60
Austr. banknoty (100)	116-10
Listy zastawne 6 1/2. Polak. 4 1/2 proc.	97-99

Warszawa, dnia 20 września:

Listy likwidac. Król. Polsk. dat. 1884	99-21
Kos. Pub. Prem. z roku 1884	199-74
1886	246-—
Galic. prem. Banku wloctewskiego	99-—
Listy zast. Tow. kred. niemieck. dat. 1884	95-80
1886	99-10
1887	99-10
1888	99-10

Petersburg, dnia 20 września:

Rusyjska pożyczka prem. z r. 1884	244-—
z r. 1886	288-—
Listy zast. Tow. kred. niemieck. Kr. polsk.	96-50
rosyjskie	95-74
kijowskie 4 pr.	91-94
wilnańskie	91-50
charkowskie	91-75
charkowskie	91-75
charkowskie	91-75
charkowskie	91-75